11453
II
Bibl. Jag

not. do mnie należy. Kadzja
po tygodniowej niebezpiecznej
nuży ani na sekundę Hanusi
nie na chwilę że a do łóżka nie
mogłam, gdyż ciągle do duszności
skłonna, że wtedy tylko ulżenie
do niego; a przy Hanusi nie
niestety i mnie jeden tylko
mi leży ona za bardzo. Andrio
lowa w pokoju jej Pani wyjeżdża
z dzieckiem do mnie a ja
szpitalu bo ciężko do jej łóżka dać
się bardzo ciężkiej operacji
(operacja trwała 2 godz. 20 min.)
Pani gadzinę) Pisałam jak najprędzej
i lżej się dała. W środku tego
wszystkiego pobycie w szpitalu
Pan nasza Pani Natalia do domu
i cały ciężej się mieszka. Jednakże
długa konwalescencja dzieci
wała się chwilowo przerwać
dja ambulatoryjne i w pokoju gdzie
za do królestwa do zadzwonienia
Pielka mniejszej uczyć. Gdy
nie tylko wiadomości o Annie
Kokdanowiczównej i cudnej kolę
Pani drugiej udzielam. Kennda
tygm z nagi, przerwie do dnia
a ostatecznie rzucił się na
Pewne. Wszystkie chorzy

ciężkiej zmieniły się do niepoznania, biedny jej mąż tak zbalamucił serce swoje na niego. Po ostatniej konsultacji z doktorem Potain zdecydował się Bakdanowicz jak do swego zwykle, pojechać do Paryża, dziwo tak nie dowierzał nikomu, że Bakdanowiczowie do Lakalle wyjechali, aby tylko bez przeszkód mnie nie zadeptała i żeby jakby w drodze i nadzwyczajnego jakiego wypadku na te biedne na drzewie drzewce wyrosła. Tymczasem ja biedziłem się Pani Krakowa Kalosnas, nie wiedząc to i w domu tamtejszym do Warszawy chać Bogu dzięki z dworca Wileńskiego Pociągiem wyjechałem, jeszcze daleko nie wróciła do dawnych sił, i tuż za mną drzewa pięć długo chyba potrzebuje. Pani nie ma nic przeciwko się nie mogę do Petersburga jechać. Wtenczas jej bardzo za mną tęskni i krak się uczyć jeszcze chce niedawno. Drugi krak się pokazuje tuż za mną może Krakowi nie tak nie mam czasu do nas do Paryża dojechać. Mąż i Marynia na

Wł. Chrzanowski
ul. Grodzka 3
Kraków 3 go Grudnia 93.

Kochany mi nie ni nam nadziej
Karkuna drugu Pani za
ste ij wtáciwary w Wrlaj
Wrlgi ju es kleranie tegoriuj
nealecnaici do dann dzi
lednie z da legwan tig na
[illegible] ne padzigkuwanie
za prosyjdaj na a nas pamige
i zyczenia prezgrsane. Bydz
wyklumaczanej Wredy dadam
ij pizgzj faiz tu. Widzgnie
za slava nakig tig by bezkar
nie z Pat nasy tu Pasudkow.
tig prose vzuenie, padrdz nay
dasa ni tig w pane dni pa
powrocie na dalne ne zmarth

pod jarzmo cekinej brau
chite i gaweczki. Za jare
dni spadzienne zięby na
wiosnach, nie chcę jednak
o tym rozpoczekać z przesła
mem drugiej Pani Kochanej
Panienie Wincyli podróż
nych życzeń a nastepnie odrzyk
Pisk na ach ubogą i na
drugie drugie lata. Przyjdzie
Pan przyszłej Pani walskie
Julia chyba tuż za nadrą
Pan Bóg nam Panią uchowaj
by dwie nam zbawienie
wolnie jaworznowania
nasz przyjaźnienie nasze
dzieciątko jeszcze
Wiernie dziadek Pan jerzy Pan
Rejgnera, a zięcia przyjaciel
mieć abrzezmiejże wiadomości o przyjaźni Pan Zięcia

Drogiej Pani, to uwierzyć
trudno, że za czasu rządów
na życzliwość bardzo wiele
drogą, odpłacanemu się rzeczy
i ta rada wiara nadaje bardzo
dla nas jest miła. Bogu dzięk
się na dany zakład dni tak
z Panią zupełnie dobrze, a
mojej biedaszki Marysi
znacznie lepiej niż zwykle
Pan. Jeszcze niestety ostry
na dalej nie cadrzenie pod
grzyczki do dalekich daleko
ale zdrowiejąca, zwłaszcza
się mogła garlinie gaisha
dostawem, moja Jadzia
Jagusia znajduje się nawet
uważa Pani bardziej umysł
gajęca od starej, kurcka ta
rannej opylacielo
W drugiem zastanie dam

Helenko z dawnego zapału
i przywiązania do wszystkich
Twoich dla 52 dziś pozdrawiam
a Bandzię jeszcze prawdziwem
mam dnem i pielęgnowaniem
ociemniałej przyjaciółki Mat-
ki mojej i brzydko nie dawnego
cegu bruda niego. Wiadam dla
chwały pańskiej za dzieje
cuda że tyfus w kraju tutaj
i pod pozorem ludu naszego
chat tam w naszym biednym kraju
czasy to nawet biedy ucieczkę
Czy wiadomo tam w Warszawie że od
Kalisza gadzi z Warszawy pis
nie codzienne do carego królestwa Polskiego
ale do Rosyi depesze do konsu-
cie mają.
Żegnam kochaną Panią przez
tysiące od siebie, Wszystkich
serdecznie ucałuj dla mnie, Pana
Wandzi, Władysława uściskaj
całuję. Między prawdą naszego
uczciwienie ci wiadczyć
Pana tyma jak dawnie.
Jezusie Boże na nich 1894.

Ww Wiedeń

Cracovie 5 Sbre

Kochana Pani. Pani Gáwecka
kaleciła mi przesyłkę z kapustą
ij ziegge mebyła u Pani a za-
koprzać bardzo usilnie by Pani
zostawała dziś wieczorem. Czy u
Pani zapasu nie ma ceżkiego
Widzę nadzieję wczoray wie-
czorem spotkać Pana u Anny, ale
chcieli tuppicie nadeszli gorące
i niemogłem ziścić zamiaru: do
widzenia zjawdzięczam za zaproszenie
na dziś wieczorem by rozkazem der
Pana w bie Pana Kordyanowa.
Hanny Blue Kuczyńska

Très Honoré. 6

Madame

Wladimska

Madame ?

8

Paryż 8/20 Marca 1892.

7

Ledwo Łamanowicz Pani
powróciła zapewne do Lwowa
a Ojciec, korzystając z
Parkanic wiosennego
ich pobytu, udają się
do nich z wizytą. Proszę
o przesłanie zaś adresu
listu Pana K. Ujejskiego,
którego adresu nie
posiadam. Żona moja,
która uprasza Panią

z Wrocławia. Donosi Pani o pomyślnej kolonii. Chorzy kuracjusze Sokoła Pauny Sabiańskiej zupełnie wyzdrowieli gorączki. Pani Andriollowa jedzie wkrótce wraz z domu, Pani Bohdanowiczowa wyjechała do Warszawy bardzo słaba jeszcze.

8

Córka moja dotąd bawi się
z chłopcami. Jakiemi Pani
przejęta? Czy zmówiła z Pan.
ng Marylą Pani zawita
na rue de Tournon?
Bardzo proszę pozdrowić
Panią Hrabinę, Panią
i przyjaciół wszystkich
córce jej zasyłamy.

Życzymy Pani

Wł. Mickiewicz

6

Autriche

PARIS 15 BONAPARTE 5 31 OCT 95

A 9

Madame

M. Godnicka

16 Zimorowicza

Lemberg

(Galicie)

LEMBERG
2
1 12
9 2 9
LWOW

10

Paryż 31 sty października
1892 r.

Pani Gudenaud

Szanowna Pani, Serdeczne
Dziękuję Jej za życzenia
Jej radę, uważny list i
Pomyślne wyrażenia. Jeżeli
to uda się, przed
nim przyjdę, ogłoszę
Dwa ostatnie pomysły,
w razie przeciwnym...
Zbyt zdziwiony nie będę
a nie umiem zresztą
udawać. Szanowna
Pani za pamięć o
mnie. W nią po dawnemu

Więc żona moja bardzo
zmartwiona. Zdaje się, że
Panna Dobranowska
niezadługo puści się
w podróż, zabawi
do Wtorku. Pani Andrzejowa
niby to wie, ale
żona nie gorzej się bie-
dzi z pokojem, okrutnie
się nudzi. Widzi Pani,
że za jej wasale
kwoli nie ma odbiorcy
Dosyć nowinek.
Tymczasem proszę

córce Dziadzi, naj-
kochane nasze Zyczenia
Pani była tak dobra
zajęta ich potłomaczeniem
mojem. Pani J. Zła
D-r Z. zrozumiała, co
ina powiadam, nie
tak jej Pani tłumaczyła
kłopocze... ale jeszcze
nie koniec z mojemi
próżnemi La kilka
tygodni wyjeżdżam
Pannę Matkę Chrzestną
moją Pani uściskaj
podobno w tym samym
Domu co zobaczymy
tego tłumacza

Pani Grecka odbiera
nam spokojność
i zmusza do
ciągłych myśli
o moich pracach
w tym roczku,
zamiast z niecierpliwością
oczekuję.

Żona moja
ślubna oddaje
całuje, ja uściski
ostatnie.

W. Mickiewicz

Paryż 28 go Czerwca 1893 r.

Szanownej i Kochanej Pani
Wrześniej nie odpisałem, ponie-
waż nie posiadałem adresu
Pani Andriollowej. Ostatni
list jej adres następujący:
Protestantyzm Polskie
u Pani Wysockiej ulica Papiejowe
przy kościele Łazarza gdyby
jej jej nie było w Głupiejowie,
to Pani Wysocka zawsze
będzie wiedziec, gdzie się znaj-
duje. U nas tyle nowego,
że za parę tygodni żona
moja puszcza się w drogę
do Krobstwa, a ja zostanę z
Mariotką, co pocieszamy
jeszcze nie wiem. Przedtem

do prośby osobistej. Podobno, że w niedzielę 10 tym [illegible] Magazyn, który z daje mi się wychodzi na [illegible], okazał się artykuł P. Matuszewskiego o Mickiewiczu, a raczej o Dziełach Mickiewicza, które nie czytała autorka obszernie. Może Pani by była tak dobra kupić mi ów numer Magazynu przesłać i dowiedzieć mi jakoś [illegible] (oprócz [illegible] Panna Dobrzańska [illegible] wróciła na Zamek z wsi i wybiera się na wieś.

P. Bóg przed nie dawno
uwiadamiając mię, że zadłas
o wiadomości o stanie
zdrowia mojego. O drugich au-
tografach wyrażonych P.
Bóg ie dla udzielenia ich
Pan. I. W. Michalewicz
nie miałem od wielu tygod.
uwiadomienia, że dorobi, o
czem zapewne w tych
dniach prosiła mię ich
Zwierz. Za dwanaście Ja.
Pan Zyndra. Oyca mojego.
Proszę przypomnieć mię przyja-
ciołom. Pozostaję z przyjaźnią
i poważaniem stałem.
Pani
Ziemiańskiej sługa
A. Michiewicz

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
w Krakowie

STACYA NAUKOWA POLSKA W PARYŻU

BIBLIOTEKA POLSKA
6, QUAI D'ORLÉANS, PARIS (4e)

N° .....

~~15~~
14

24go Lipca 09/084

Kochana Pani,

Warto dożyć siedemdziesiątego roku życia, chyba dla tego, że różni znajomi i przyjaciele czują się w obowiązku przypomnieć się solenizantowi. Przez wielki Paryż przewala się mnóstwo rodaków, ale raz powróciwszy do siebie rzadko się odzywają. Teraz muszę cierpliwie czekać

setnej rocznicy, aby znów
milczenie przerwali.
O córce szanownej Pani
wiem od czasu do czasu
z pism i prac jej lite-
rackich. Widzę, że Pani
siedzi na wsi. My dotąd
nie mogliśmy wyrwać
się z Paryża, to jestem ja
i żona moja, ponieważ
Marynia odpoczywa nad
Lemanem u Pawłowskich.
W krótce jednak spodziewam
wybrać się nad morze.
Córki i matki rad-
ratują a żona moja obu Paniom
przyjazne zasyła ukłony.

W. T. Mickiewicz

15

Panu Wołoskiemu, dziękuję
za życzenia noworoczne
zasyłam.

~~23~~
16

Ladislas Mickiewicz

~~25~~

17

Madame

Wanda Mlodnicka

Skole

(Galicie)

Autriche

~~96~~

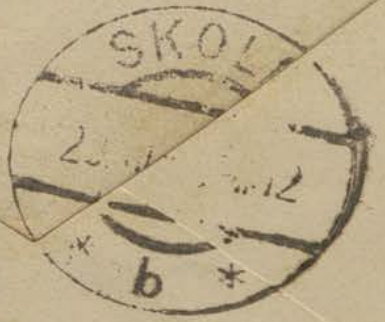

20.5.1869

~~791~~
~~58~~ 18

Medalion Wpani S. jest przygotowany do dalszej pracy zaś około tego ptasiniskiego mozna by jeżeli Taśka zrobi co dzisiaj po południu od 4ej do wieczoru będę w pracowni. do rozporządzenia

Rawicz

Maja

1394

Od 4 Lei q. po południu, a najdalej o $\frac{1}{2}$ do $5\frac{1}{2}$ q.

Paryż będzie z pracowni

Mirowski

~~128~~

20

Przepraszam że dziś nie mogę

przyjść do malowania ——

mam przeszkodę. —

KAROL MŁODNICKI

do nr: 38

~~135~~
21

Wiśniowska

Wanda Monne

w Mławie

~~136~~

Nice hotel de St Petersbourg

~~16~~ 22

Czasem powyma tęsknota do
swoich i jakaś przykra potrzeba
uścisku przyjacielskiej dłoni.
Up w świecie drzewnica z ich
opłatkiem, kiedy z ich oglądam
- a gdzież są moi? i widzę ich
koronę - bo tu w Nicei krajan
republikanek przy drzwiach

Maryjanki spotyka się Ducos
Grand Duxow i Archiducow
Austryackich - i po wiekszej części
tych - a czy mowią o zakochanych
hrabiach Markizach i Viconty
otoż dla wyparcia ony i Swiat
do was zwracam drodzy moi rodacy
ze swą opieką i przyjmcie życzenia
najlepsze i najserdeczniejsze od Mareczka

23go H.a Sadr. Moja droga Pani, list do
Ks. Rektyckiej spóźnił się dlatego na poczcie
Zagorskiego; nie zgadam odpowiedzi, tylko ich nad-
syłam pomyślne. Zajął się i że za miesiąc Pani
będą z powrotem do Lwowa gdzie najlepiej się Pani
dla wprost. Córka bardzo odwiązana za ulepsze-
nowanie się jej ?industryą — otóż w tych dniach
ma jeszcze u siebie 12 Kapelanów bardzo
ładnie obrabowanych przy wielkiej modniarce
jej jako nowicjuszki do dobrego gustu. Rada bym że
by Kochana Pani wtaiemnicie do winnych sobaczyła
na tem moje milczenie. Pani otaczyć się
wszystko przyjść które poporadzenie chorej o 5 7 6 godz.
dwojkę o 6. 12 zamyślamy chorzeć Kapelusze do
Krzyża i ora. Córka się cieszy ?obiecanej wizyty,
Zaraz się przedstawi robaczyć się z ora miłościwa.
Do miłego zobaczenia się. L. Rabiłatowa.

Pani mogła ubłamać
23 Kapelanów

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M Madame Mladenicka

7 rue de Tournon

Hôtel du Sénat

en ville

16 VII 1892/3
24

Nabrzeżna

16 Czerwca 92.

26 ma dr Chałubińska.

Moja droga Pani!

Choć mi raczyłyście Państwo
wolnić do odwiedzenia was, i nie
nagliłam z tem bo pomyślałam że cały
dzień jesteście po za domem, ale przychodzi
mi na myśl że może wtedy jesteście
w domu wieczorem i mi byście
mi który wieczór wskazać chciały w
przyszłym tygodniu oprócz soboty,
to bym tak chętnie zawitała do was
pomiędzy 8 a 9; przecie to omni-
busem odemnie tutaj, a tak bym
chciała wiedzieć my mogły pogadać
o Tatrzańskich, Skałach etc —
bo my się na pierwszy raz zapędziły
w rozmowę o rzeczach ogólnych.
Tak mię to cieszy że Pani do wszystkich
interesujących, tak miło mi było z wami

rozmawiać, dla tego chce ją widzieć.
Zdawałoby mi się iż ją przenoszę do
tego koła Lwowian którzy mi tyle
dobroci i życzliwości okazywali
i z którymi tak rzadko by to mi
sympatyzować, bo czuję iż nie
żyją dla siebie ale z miłości dla
biednego kraju.
Mam nadzieję iż za dwa dni odwie-
dzimy Łaponian was z córką
moją i z domem naszym chcę
tak długo u nim dopóty zostać.
Moja droga Pani, ja herbaty nie
piję, więc na wszystko proszę,
tylko rozmowy bardzo się spodziewać
kiedy u was będę, tylko raczej
uchylać kłopotu niżeli.

W nadziei rychłego zobaczenia
was, moja droga Pani, zapewniam
was o głębokiej mojej życzliwości

Łaskawa

Z. Nałęczkowa.

Proszę jeszcze wszystkich żyjących, myślących,
czujących tego kraju którym ukochałam
i miłować kochać, jakiem była się

nie postarała jak najściej skomplet
ważyć to obecności, wostatni ją z
tej Polski jak z moim Krajem rodzin-
nym chociem ją tak mało widziała,
ale to com zobaczyła jakoś mi do
serca przypadło; wróć to kasztka nasza
ojcia.

Zofia Ludwikowa Nabielakowa

26

Paryż 22 go Paźdz. 1892.

Moja droga Pani!

Jakżeż mi było miło otrzymać list od drogiej Pani; dziękuję serdecznie za wszystko dobre wyjednane mnie Kilka zawiera, za wiadomości o moich kochanych najmilszych i za doręczenie książek Kilku mi kochanej Pani obrazowych. Otóż co do tych książek, robią wielki porządek malarskie jerzece czwarty tom poezyj Bogdana który pomału wprost poezyj mojej hołdzenia od której Ja pewne rychło bądź miała list.

Jakżeż Pani drogiej w dobrą porę trafił do mnie kiedy miałam listy do krajowej załatwienia, jeden do kochanej Pani Grosz który pomiewał od Pani iż dowiaduję się jest ojciec chory, nadesłałam do Pana Janowskiego żeby kochanej chorej nie omieszkał przesłać jego przeczytania, daj Boże żeby jej ulżyło; tak mi to ciężkie jej chorowanie przypomina drogą moją Paulinę (Janowską)

25 go o nocy. Dziś mój wczorajszy list dokończyć nie mogłam, bo od 3 ej do 6 ej byłam na lekcji, a potem mi nagle stanęła przed oczyma ta biedna Pani, i nie mogłam się uspokoić, aż dziś rano wysłałam depeszę, a teraz dokończę list. Kochanej chorej nie omieszkałam przesłać książek, ale że Pan Janowski wyjechał, więc nie wiem czy mu doręczono. Ja mu nie pisałam, bo nie wiedziałam gdzie się znajduje, a myślałam że Pani wie. Kochanej chorej ślę serdeczne ukłony.

Drugi list miałam napisać do Pana Karola Bajkowskiego, nego bardzo dawnego przyjaciela mieszkającego w Krakowie 42 Ulica Karmelicka i dzwoniłam go napisałam i wyekspedyowałam, bo moja droga Pani, Książki które dobrze czytuje nie są w handlu, to tylko pewnej ograniczonej ilości ich z druku wyciągnąć można dla umieszczenia ciekawe rzeczy które się nam wpisują z ust Pana Andrzeja a myśmy nie zapisały. Oto jeśli niektóre tomy jeszcze są do rozporządzenia to są złożone u Pana Bajkowskiego, i co wiem na pewno że on posiada niektóre celniejsze, zakończenie z tych pism wydawane obowiązuje dla porządku osobom interesującym się obeznać. Więcej prospektów wydać zakazano trzeba co będzie mogło dla zadowolenia drogiej Pani i posłałam jemu wasz adres, a Pani zdaje się jego adres gdyby Pani celniejsza jemu do nich z złożenie. Wtajemniczyć nad tem jak by zaczęć rozpis praktyczny w tej materyi, jeden wielki przyjaciel Pana Andrzeja, Senator Canonico włoch od kilku lat pomimo swych innych zajęć napisał biografię Pana Andrzeja po włosku i po francuzku a który z naszych przyjaciół ma

Pani list mi odesłać z tym dziwnie, nie tam kardynał [illegible] Kochana Pani. Gdzie tak [illegible] Pani [illegible] Pani [illegible] Pani

to przetłomaczyć po polsku, jest to pierwszy naj
naturalniejszy odtąd do pisma pana Andrzeja.
My zawsze postępowaliśmy jedny drugi, t. j.
mogąc co wydrukować, zbieraliśmy pomię-
dzy sobą pieniądze i własnym kosztem dru-
kowaliśmy. Obecnie otaśnie zajmujemy się
tą rzeczą na ten skutek. Więc Pani Kochana, za-
miast opłatnego Pani Bajkowskiemu za-
płaty za pisma Pana Andrzeja, moim
w porozumieniu z Bajkowskim
sposobem wydruk. Cóż ja bardzo się nasze gospodarskie
dzieje tej Pani do poznania że jest tam
małego wojna z Szkotami; mało kto ma
tyle dobrej woli i prostoty jak Pani, i ujęty
cieszy się tym moim listem przekonała się
tej strony popierzyć nam uczynić co było w
mojej możności cieszy się radowała —
Wyobraźcie sobie, Kochana Pani że mi się tym dniami
wydarzyła okazja posłania z nim pieniędzy do kraju,
Pani Madrzewska była tak dobrą że za
brała oprawny bardzo ładny portfelik
kościuszki kulturgemy ofiarowany dla
wnuka rodzonego brata mego więc żadna
inna pisicielowskiego uczenia prawa w
uniwersytecie Lwowskim, to był powód
listu mego do Pani Prof., posłałam mę-
mig list do radnia Tadeusza jego ich
rodziny i do przyjaciół moich i jego dziadka,
że takim sposobem dostanie się do bezpie-
cznego dobycia pieniędzy i zasobem
będzie miał ich opiekę; więc i do państwa
Kochanych i do Stryków zawsze moje prośby

to tak mało mam [illegible] Szkotów [illegible] Amerykę 200 [illegible] Kraju [illegible]
Wszystko wolałby [illegible] Szkotów [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Bóg, wróci go pod twoim okiem i prowadzi ku dobremu. Na odwiązek kota na Bukowinie
2530 nazwego się u twego Wuja praktykę lśniącej
Matka owdowiała jest nauczycielką wiejską
otoczenie Jasienia i ucieszy się dobrymi wynikami
chłopczyka pod okiem po ojcu od najmłodszego
wieku. Radziłbym byś nam do chrztu
jakiej Szwajcara Jasienkowicza. Dziwi mnie
Pani Kochana, że tak bazgrzę, ale tak mi
ciężko o rzeczy przychodzące przemawiają że musz
pisać dyktuję jak z wiatrem. Cała doba
minęła od otrzymania mego listu, tym czasem
zdążyć mię zawiadomili że kochana córka wraz
z matką zaręczona z młodym oficerem który
od dawna już jej się podobał - tata wie Kie-
dyś pomyślny nadzieję nasz ostatni wyrok i
więc niech kochana Manyla i od nas przyj-
mie powinszowanie i życzenia wszelkiego szczęścia.
Niech Pani odemnie dzieciom uściśnie.
Małżeństwo to zagadka, ale najpiękniej rozwią-
zuje się w ostatnim wyroku, a ona przecież
tak zagadna i miła że mojemu życiu dla
niej tę nadzieję ta zagadka tak szczęśliwo.
Szanownemu mężowi oświadczy Pani moje
serdeczne przyjacielskie uczucia, bo znając
Panią i Manyę, tak mi się zdaje jak gdybym
i jego samego już znała. Miło mi bardzo
Wasze kochane radzicie do mnie przyjść
ale tam daleko w tym kraju który kochane
Pani pomyśleć jego już nie robaczę z tamtym
nie gniewając się za moje bazgranie przecie
wiadomo że nie potrzeba się dziecia obzach kocar
troche drugo pisze. Ściskam dwoje dzieci z Manyłką
kochaną. Kiedyż to ona mi do nas przyjedzie

Sierpień 1890 Lejpcig 28.

Moja droga Pani. Wyjeżdżam na wieś we czwartek na 3 tygodnie. Rada bym bardzo widzieć, jmpresjonizm we włosach między 5 a 6 ½ u mnie chyba wolicie któregoś wieczora u was? Jak nie, to napiszcie to będę oczekiwać we włosach. Mysłałem Panu radzie wstępny do Antoniego Sobieskiego ale nie mogę dać do zrozumienia ostatniej chwili zachowanie, bo nie wiem nie podobny był tak Pan H. Sienkiewicz jak ja portret jego. Jutro wieczorem przyniosę a ja poprawię. Jutro wieczorem przyniosę a ja poprawię. Jutro wieczorem przyniosę a ja poprawię

Wielce Szanowna.

Pisałem dawno. Moje Drogie Panie! Już
dziś nie co się spieszyć to do Kapelutzów
bo tej chwili córka odbiera lecz aby je
porwać do tej modistki która je obszyła
szkoda, szkoda, ale się jeszcze bardzo radzę
jak można — Całe pozostawienie się Pana
u Pani Duchnińskiej & Med Paszy à
Paszy, jest ubranie dam stow. Kladzyn.
Inny zresztą nie na czas odebrany & Kartky,
ale zawsze za Bóg zapłać, już bym w domu
widać do Bóg mię zaprosić odwiedzić którego
kolwiek dnia to dam znać pomoc
we środę, zawsze chcę zajść a parlamentu
nie opuszczam. Donosiny o Jeanne d'Arc
w Reims mam pod ręką Książkę z całą ilu-

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Madame Modnicka

7 rue Tournon

Hôtel du Sénat

Ici ville

POSTE
15
PARIS
30
Madame Adam
Hôtel du Sénat
rue de Tournon
au rôle.

31 4

Posiłam drogiej Pani najserdeczniejsze
życzenia i przypominam o Storoike
Staka teraz i Olimpie a co Skolem
tęsknię za Panią!!
Ściskam Obie Panie serdecznie
serce i ucałowa
Stasia i Mumio całuję rączki, Lilę ściskając.
Skała 20/6 892

3

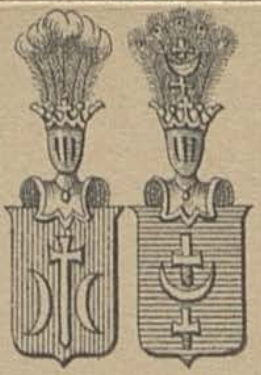

z Kotkowskich

Bronisławowa Antowska

Nantaisan

Madame

Wanda Mlodnicka

à

Paris

France

Rue de Tournon N° 7

Hotel de Sénat, porte 18.

33

Bronisław Nartowski

c. k. notaryusz

p. A. 23/6 892

Skole.

17
34

Ignacia Ostoja Rotkowska

z p. T.

23. 6. 92.

Warszawa 8

35

Szanowna Pani —

Niech Pani przyjmie od nas obojga najlepsze życzenia na święta Zmartwychwstania Chrystusa zdrowia i pomyślności. — Ciągle w rozjazdach, wczoraj z Mińska powróciłem, to i list mój spóźniony, ale zawarte z nim życzenia są mi mniej szczere. —

U nas święta jeszcze za tydzień — t.j. 13–26 b.m. Ja zaraz po świętach

znów wyjeżdżam do Nauheimu. Nie będzie już tam zastanych PP. Francuzowiczów — ciężką stratę poniosła biedna Pani Francuzowiczowa w pierwszej połowie marca tracąc męża; umarł w Warszawie i tam pochowany —

Po głębokiej i ostrej zimie mamy późną wiosnę; przepowiadają ciepłe lecz wilgotne lato — A i wiosna nie przynosi nam wesela: obostrzenia silne i wszędzie narodowości, i też religii; każdy tydzień

coś nowego nam daje
znać, zwiększając ból. —
Ostatnia wiadomość o
zabójstwie namiestnika
wywołała też zgrozę w
sferach obywatelstwa
naszego, pisma dużo
pomarszy tej kwestyi. —
W nadziei spotkania
Ks. Pani w Naukejmie
przesyłam Jej uszanowanie
rączek; żona moja
też Jej pozdrowienia
z głębokiem uszanowaniem

Emilia Waryńska

Duksty Kowień. g. m. Hubar.
7/20 – IV – 08.

X

37

Wielmożna Pani Wanda

Młodnicka

Ul. Cytadeli № 5

Lwów.

Abonnyis Tanuyis Lemberg

W. L. Narzymscy - Dukarty Kowel g.

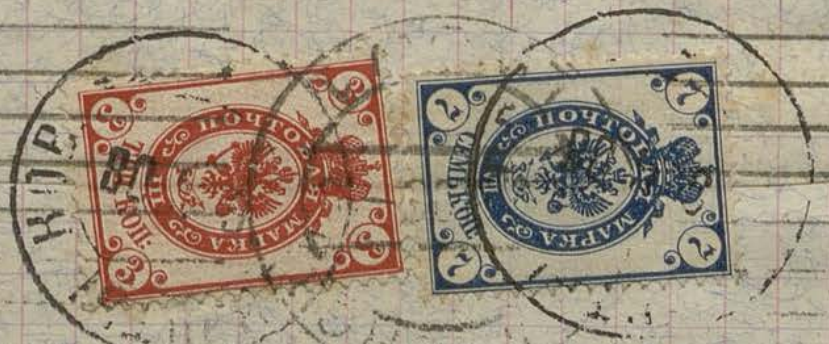

Terespol, dn. 21. XI. 94.

38

Kochana Nieocenina Pani moja!

Dużo narobiłam zmartwienia
moim kochanym przez to szkaradne oko — trzeba było
cierpieć i cierpieć, i chociaż przecierpieć i całkiem się
dalej pobrać. Po kilku godzinach silnego bólu rozsze-
rzającego się bolesnie zaczęło się cierpienie i
pozostało tylko zaczerwienienie i pewna obolałość
w chorym oku, które jako zupełnie niewidome
nie dorasta takich symptomatów o jakie pyta
mnie Dr. Batty. Nie raz w chwili zawieruchy ani
kul ognistych nie widzi to biedne zbyt oko —
lecz przypomnieniem sobie że parę razy po owym
bolu zniknęły mi raz czy dwa małe ogniste
węziki lecz obecnie nie powtarza się to więcej
i trwało tak krótko że mogło mi się to przywidzieć

Wogóle obecny stan mój nie wiele się różni
od poprzedniego. Nie powiem zatem zatrważać
i może obejdzie się bez nowej kuracyi. Dla tego nie
przyjeżdżam do Lwowa choć Dr. Ballas żąda
tego stanowczo. Drogi teraz są okropne i mąż mój
ma się gorzej w takiej przykrej porze wyjeż-
dżać znów z domu. Zaledwie wczoraj było by mi
przykro nad wyraz. Oko chore uważam za stra-
cone więc dlatego lepiej co Bóg dozwala je
od szkodliwych wpływów jakimi obecnie się
dla niego zmiany a przedewszystkim zbyteczne
ciepło. Od kilku mocniej ogrzewa
się w nim strzelanie kłótnie. Jadę że gorąc
ce chłody za długo dobrane mogły zaszkodzić
i zbyt ciepłe obawiam się. Głowy chodzą
po dnie pogodne i słoneczne i myślę się tem.
Rozpisuję się o tem wszystkiem, nad czem

szerokie i dostatnie. Dla tego że moja Pani droga będzie tej wiosny przy pod koniec miesiąca z dr Bathory i powie Mu dla tego ja Halerową u Niego na razie nie przyjeżdżam. Może wkrótce będę musiała. Go uderzać jeśliby był powtórzy. Na teraz tendencje moja Pani dziękuje za to że dziecko samo do lekarza on biedny biega dziecko ojciec przechodzi chwile i mógł zapomnieć o pacjentach swoich Żal mi Go bardzo. i pojąć nie mogę jak pośród najbieglejszych doktorów i natura tak to dziecię tak zgasnąć musiało biedni rodzice biedni!

Napisałam też dziś uspokajając moje pocieszne kochane dzieci Władysław- ko dziś wraz z listem Pani przyszedł i od Władzia z Kapsztadt korespondencje żądałam aby On na nich codziennie posiłał bulletyny.

Minnus zmarłwidzę też i przestraszy bom jej
kazała pisać o nowej chedzie ale już po przyjściu
stamtąd bolu więc spokojniej i ostrożniej.
Właśnie dziś tydzień jak pisałam do Pani
i w parę godzin później do Dra Ballad – cierpie
nie tak, jakie wtedy opisałam Dzięki Bogu
nie powtarzało się później – bo lekki stan ciała
można lekceważyć zwłaszcza jak wszystko
które czytałem i normalnem okiem nie było zdaje
po wyleczeniu – czyż nie lepiej zostawić
go wspokojnie i kurację energiczną
na później odłożyć jeśli okaże się potrzebą?
czy też Pani drogo przyzna jak ja taką racyję
Jeszcze krótką wyjaśnienia rozmowę
Jak kolwiek będzie proszę wierzyć iż serdecznie
czuję za tyle dobroci i przyjaźni
Pani a Państwa jak najbliższych krewnych
najżyczliwszą Dra M Radlewską

M. Pawlikowska

Perepelniki d. 8. Marca r. 1896

5
40

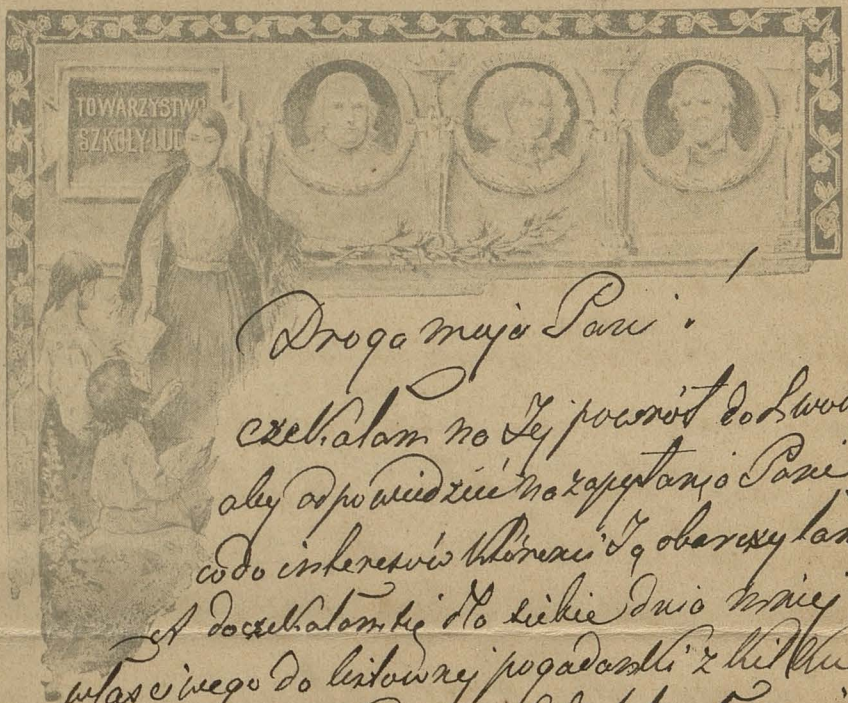

Droga moja Pani.

Czekałam na Ty powrót do Lwowa
aby odpowiedzieć na zapytanie Pani
co do interesów Kłonowskiego. Ja obawiałam
się dowiedzieć że do siebie Dnia Marca
właściwego do listownej pogadanki z Kłonowskim
na ten względ dałam głównie zas dla bolu głowy
gorszego stanu wczoraj co mnie przestraszyło i dzisiaj to
mój nieprzyjemny stan że niczem innem zajęciu
bodnie nie jestem wstanie. Jest to może katarale
lekkie zapalenie w oku jedynym mam które
nie boląc właściwie lewa jakby zasłonione i dużo
nie widzi. Nie wiem jak się to nazwie co nie
robi albo czy zaćmienie zrenicy nie zamknięte co
prędzej czy później grozi mu niebezpieczeństwo

To co o zdrowiu waszej Mości Pani Kasztelanowej Pani nie może mnie pocieszyć i uwolnić abaczny o Nią - Sam bardziej że porota Szkaradna i przykrowo uniemożliwia wyjazd mi ze Schadnicy gdzie Kiedy bardzo bezpowietrzna i Kuchni Lit odzywiać nie można. Miałem myśl pisania do Włoch aby dla podać myśl wyjazdu z Żoną do Włoch na parę tygodni lub jak i am już żadną miarą nie może ani słonicznej pod opieką Pani Ale czyż potrzeba nakłaniać do tego - Kiedy pewny jestem gotów zrobić wszystko. do zdrowia Mości Pani moje może być niepotrzebnem wszystko wiem rady jakiej jego kochliwości i przywiązanie nie potrzebuje ode mnie - a przecie On zdrowie musi Pani zdrowie żony lepiej ode mnie i pewno nie mniej progresu widzi Ze powrót do lit. zdrowia jak my obie. Ale pisanie nie uwiadomi i ludzie mia ty pozwolenie czekiwać z Jego strony. Muszę myśleć o tem poważnie zapytać Kiedy i skłaniać że zdrowie jego ukochanej przewaga wartości i ważniejsze wszystkiego przyjemny słowo i dla tego nie mniej przypomnieć dlatego najpotrzebniejsze

Wszakże on do mnie niedawno jeszcze pisywał
i bywał i dom aby mnie nie opuścić w chorobie
a czyż wochal by tego zrobić? Najwięksa afiona do tej
która jest przyczyną jego – Oto to porządek i nie
podobna i nalto ktoś do tego nie potrzeba.
Więc milcze, i tylko modlę się gorąco o polepszenie
i zmiarę szczerszy do tych kochanych dzieci naszych.

Co kolwiek się pomyliło Panu Liberi, i dobrą
między nami się z wami moje długie zaniedbanie
ki. Słuszność jest potrzebna do wszystkich, za
pomyłkę zaraz ich serdecznie i ich nie wątpliwie
że nie mogło kwestyi się innego rozwiązania jak
oddać niesłusznie dane nam pieniądze – i o to ja
najmocniej proszę. Za całą pomyłkę wyjaśnia
ną w liście rachunkowej odpowiadał by ktoś
trzeci i mogło by to wpaść na biedaka – dla nay
lepszym razie odwołano by się wprost do mnie
i musiało bym to później zwrócić. Zapisma
pośredniczę w odebraniu należytości z kasy pan
banku poznańskiego z którego nie dogodności
proszę bezinteresownie – i musiało bym za nią
podziękować w ten sposób. Niekiedy niechce

Jeśli potrzebujecie znów pomocy do obszycia
należytości za rękawiczki z Wiednia która przyszedł talarze
20 do 25 fl. Takich kochana Pani adresu bo na 25 3/3
cm a by godne było miły i kochany Tolek zrobił. Będzie
to bogactwo dowodzę całkiem pewnie i serca ale i moje
A teraz droga Pani moja jeszcze uwagi i Panią chcemy
prosić o kupienie mydła w kawałki według próbki
jakich tej używa na Wiedeńskie koronki. za 1 fl 50 a
i jedwabiu czarnego do szycia za 20 a.

Jolki mi biedna Pani Marianka. Rozmiłuje się jej
dzisiaj do wiedzialam ty Zdzisiu i myślałam o tej
biedaczce matce z tendencją współczucia
Talara ona dostała zupełnie jak Zdzisia takie przyjęcie
a trzeba jej żyć dla reszty dzieci które ją pocieszyć
mogą i nagrodzić stratę. — Cieszę się Zdzisiu
przyjemnej i sympatycznej Pani Chabrickiej. Życzę
jej szczęścia w tej ciężkiej bo smutnej chwili
Tali gra przyjemnie świetnie. — Czy Marylka
czyta teraz czy czytuje i czy się zajmuje i bawi
bo ważna jest dla niej rzecz zajęcie takie które by ją
rozwijało i bawiło razem niepozbawiając myśli i serca cech
do rzeczy mądrych. Całuję Panią Babcię obie całuję
a pokój pozdrowienia wasze Tyś całuje Władek

Droga moja dobra Pani!

Tak wybornie i tyle to zabawiając nam wszystko o co tylko poprosimy - życzę Pani i wam, bi niepoprawnie nabędziecie - Prawie grzeszałam tej nocnej, gdy bez mojej wiedzy napisała do Marylki słabej o sprowadzeniu a sama nie obawiałam się względniejszego dbania: czyjąc piszę dwoje i obarczając na całą biedną kochaną Panią tyle już obowiązków mając na sobie że tylko dziwić się można jej energii i sztuce z użytkowania każdej chwili umiejętnie

Pudolac Zadanie.

Serdecznie Drogiej Pani za wszystko
dziękujemy tak ja jako też Kawodzie
kapelusze przyszły już dawno - a moje
stopy ugrzęzły gdzieś w drodze lub w skle-
pie bo dotąd ich nie odebrałam - niezależny nie
na pospiechu i słońca wcale tej nie przybrzy
tej wiosny - ale obawiam się jak ciężkiej operacji
nie fortunnej operacji ze strony chłopców skle-
powych - nie znam adresu i sama a to zapytać
w sklepie nie mogę i zwierzchności Pani prosić
jak muszę na trud i kłopot - prosze jeszcze
ten raz o przebaczenie a z nimi przyrzekam
na czas dłuższy poprawę - bo Pani ujęzdzo.
Z całego serca progu aby ten wyjazd do uroczy
stości i pobyt w ulubionym miejscu przy-
niósł siły i zdrowie naszej Drogiej kochanicie
która ich potrzebuje każdej - niechże Bóg
umacnia a nas pociesza i uszczęśliwia.

Bardzo często jestem myślą z Wami i z Waciem Wam Całym Kłóżego teraz Szlubam Kujdzy Lwowem i Schodnicą - Jak on tej biedak urządził w pustym domu gdzie Mu jego Najdroższych skarznie brakowaś musi - Szczęście to dla Niego że zajęcia nie pozwolą przebywać Sam z Sobą - bo wtedy ciężka pora godzi do Was - szkoda tylko że droga ze Schodnicy do Kłodzka nie bliższa Za nie mam dołęd jeszcze mieć gości ale ich wyglądam nie zadługo - Mimo że prognie być z tęd na chwilę Wali Pani Kowalskiej a dołęd nie wie nic stanowczego o Sobie nie wiedzą. Kaszle jeszcze zawsze mojo Ukochana - ale zapewnia że to nic groźnego - że tej czuje zdrowej. O za Schodnicą mamy wiosnę o tej nie Sam w mieście mało wiecie - ale nas ciągle błota i zimno do rozpaczy doprowadzi. Że nie tylko smutno i nieznośnie ale dla robót w polach i nadziej zbiorów jest najgorzej jak być może.

Szczególniej okolica nasza cierpi na tem jako jedna z najwilgotniejszych i najzimniejszych. Od lat pięciu stały u nas nieurodzaje i tem rok, przybywa do zupełnej nędzy i biedy. Mury mnie to zniechęcają do gospodarstwa które potrzebowało być ulepszonym i dźwignionym pracy i nakładami. Robiłam co mogłam - zniszczałam złamy niedobry zarząd - przeszkadzając temu wszystko administracyj - a o zwiększeniu dochodów marzyć nie można w danych warunkach elementarnych. Ale schroniska tuż pod protekcyją Pana zostającego może trafem znalazłoby się kandydatko na gospodynię szafarkę i kucharkę razem dla mnie - stałej mam nadziej ale wspomniałam o tem na los szczęścia. Wymagania moje takie - znajomość dobrego gospodarstwa albo przynajmniej dużo dobrej woli nauczenia się tego - znajomość kuchni razem bez pretensyj i wymagań - chęć do pracy i wyrzeczenie się zabawi i stroju a przedewszystkiem uczciwości - płacę miesięcznie z góry do osmnastu - Pensyi oczekuję nie bez nadziei rezultatu a Pani Kucharzy zwłaszcza nie popuszczam. Ściskam Was obie z całego serca najserdeczniej.

i Lutka z obami całuje

Rzeszowski d. 19 I
r. 1896. 44

Moja dobra Droga Pani,

Dziś dopiero mogę odesłać papiery
o których mówiłem z Panią i które zostały
Mi tu bo i tak pakiet zrobił się ciężki.
Resztę mianowicie akcyje Banku Ziem-
skiego w Poznaniu i do odesłania Pani
odeszle wyniesie do 1 lutego.

Tu załączam 4 szkic [illegible] przy-
miarki Stanisławowej przy czym bym dał
przy tej okazji Pani Helenie Salenbergo czy Dikiena
aby się przekonała czy kolor [illegible]
mu bardziej odpowiada.

Trzy kupony związane wielkością mają
wartość 50 fw i mogą być nakładowiast
zamienione. Z nich razy kochana Pani odbiera
10 fl złotemi mnie potrąca a reszte zacho-
wa u siebie na dwa pierwsze lutego o które
proszę nie zapomnij. Całuję.

Martha podpisana do załączona
jest decydenda zabezpieczenia na zabezpie-
czenie w jakim z niedzielnim Ewa jak
do dawnej wzajemnych miłości wolna.
Odbieram ostatnie obiady 26 fl w ajencyi
Pego Zakład Kłóry dy mieścił Ratem wrzaśnia
Specyjalnych zwłaszcza tych ktoś ja płacił
chan. Dziękuję za Pani ajencyi już Pani
mnie kochać by dowiedzieć Pani Pani Pani
teraz.

Z tem może Mieć Pan Hrabia
jeśli do oblicia się z trudnością i zbyt wy-
sokie do spełnienia się bardzo trudne
niezrealizowane.

Odkąd jestem w domu czas mam
zajęty gospodarstwem rachunkami i
ciągle nachodzącemi mnie interesantami
Dla tego proszę do kochanej Pani z tem
abym się z pozdrowieniem aby nakoniec wystać
do pozdrowienia Pana do Sekundnia
Jagodzie. Panna Nadzorowa ciągle
chorzeje i dużo ale kochana Pani
sama może uprzątnąć i odpocząć do
tego. Całuje Pana ręce z Mamą Lisą
Kochany nasz Pan Ordynat Hrabia
Tacy na zabawie u Pana Hrabiego

Przepełnili d 5 ⁊
⁊ p. 96 ⁊

46

Droga i kochana Pani moja!

Skoro kwestyja mizerna parzeca
mady Panow Wieśkey obeckie bardzo
do bibio naszych - zaczym nam nie
ale nie ie nyckey pozbyć i nastepnie
sprobowskiey z kochana Pania pogadzeć
Widzi cobo my robimy na wszystko
gotowam ie zgodzić co nie abie z dlaczego
Doradzi raczcie - zgoda na baranki
Krolicki matpki nawet byle acze
ludzi nie rabie parafianstwem i bodz
co bodz niechwalebnym opuszczeniem.
Mam spory zapas puder kuni ich
nowych i używanych dawnie bardzo
używanych i drogich - drki uzyć nie
Doradzą o ile mi wiadomo

Ja jak słyszałam nie mam nic więcej nadziei do możności wzrastania między tego co jest w domu – trzeba więc [illegible] co za lat parę znów [illegible] nać [illegible] porządna mama.

Rzut oka wyrzekł o dzień zaledwie pojawienia się mojego Lwowie dokończona do was wszystkich i gwar Lwowski wszystkich [illegible] nie mogę jak dużo [illegible] dać z obu [illegible] [illegible]. Chodzi mi o to aby mieć jakie [illegible] podobna była [illegible] [illegible] aby [illegible] bez [illegible] i [illegible] bez rady i pomocy Pani [illegible] [illegible] [illegible]

Mam zamiar nacieszywszy się Waszmanią
i ich dziećmi kilka po panu dniach wyruszyć
dalej i muszę trzymać się tego ho raz przez
zwano mrozami Wormsu kilacyą na granicy
Polski zresztą mam nakładać wiele drogi
i zrobić ją dla siebie i koni staroświecko bardzo
uciążliwą. Wyprzedzając więc tolerancyę
chrzciny muszę naprzód poznać wiadomość
innego drugiego wnuczka Kleynmichla
i chlubie niestraszej od kochanej Pani
Ojczyzny sobie żadnej nie miała zyskać
zasługi jak wdzięczności tych kochanych dzieci
naszych dorosłych i małych i o niczem
innem myśleć i mówić nie mogę i nie
widzę potrzeby mając nadzieję dalszego
obcowania się naszego. Dając więc Panu
pełnomocnictwo co do owej pokornie prosi
Pani Matki kończę mając nie dowiedzenia
dzieci jakoś i dzieją się zdrowo i niezdrowo.

Ma dużo mam spraw i interesów na
biedne moje głowie wybierając się z domu
na czas dłuższy i chcąc wszystko obmyśleć
i urządzić najlepiej.

Ściskam więc Dobrą Panią z Małżonką razem
i dzieciątkami, życząc Jej być matką Matek
Łączę wiele wesołych Świąt obu Babciom
i pozdrowienia dla drogiego Dziadunia
Kochanemu należne życzenia imieninowe
spóźnione przesyłam najserdeczniejsze
przy jakiejś tam sposobności

Władysław

O portretach Radziwiłłowskich Polskich

Peregebki d. 4/—
r. p. 1897. 48

Kochana Dobra Jedyna Pani!

Niedały mi Jej długo wyczekiwane wiadomości o bliższe objaśnienia co do portretów familijnych o których w ostatnim liście wspomniałam Pani droga Pani. Dostałam dziś odpowiedź temczasową wprawdzie bo w niej nie nadeszło jeszcze jego zapewnienie że mogę jej zapotrzebowanie od familii nieomieszka dać mi żądane bliższe informacyje i pomoc tudzież w sprawie kopiowania tych portretów z Kobrzeni oberwi właściciele rozstrzęsienia nie zechcą prawdopodobnie. Że jednak rzecz idzie wadliwie i załatwia mi jej na mieszkanie przeto tracę nadzieję alleśmy z tej strony dużo dowiedzieć takiego pożądanych i myślę radzi tej do osób pewniejszych dla poszukiwań za materiałem panią Kobrzeńskich.

*) W pośrednictwie Turdutłów

Dziwne było w rodzinie naszej zabobonne
nie na punkcie dawnej minionej świetności
upadek ogólny zasadzko przygnębiający działał musiał
na ojców naszych i dziadów aby im chodzić nie było wiele
o rodzinne zabytki pamiątkowe. Tak też nie widać
dziś w rodzinach istotnie szlacheckich archiwalnych
zabytków i dokumentów na to co było i jest dla nich nieznośnem
niem nieznośnem - natomiast podrabianych portretów
i drzew genealogicznych u najmniejszych parweniuszów
nie brakuje co do reszty zniedołęcilo nas do reszty
Zresztą dawne zabytki zagrzebały w przy upadku
materialnym braku a później środków na portretowanie
się i urządzanie rezydencyj. Znam parę
dawnych portretów rodzinnych które obecnie w
brata między nego pod Krakowem i które dostać byłem
mógł do skopiowania - portret dziada mego Pułkatyńskiego
skiego trudniej przyszłoby mi odszukać bo dostał tej
siostrze ojca mego zmarłej dawno zdaje się jej dzieciom
o papiery trzeba by też dłuższych i mozolnych poszukiwań
wań w rozpierzchłych po świecie całem dzieciach - może
uda mi się powoli odszukać cały z nich i kupić ale

narazie nic ważniejszego nie mam do przekazania
Mając cel pożyteczny chcę dogodzenia pani orzeczeniu
i nie naszej Mongli – będę starannie śledzić za niemi
jak to dotąd robiłam w grzecznej niekrzywdzenia.
Jestem zawsze tak zaabsorbowana poziomem i
codziennemi sprawami gospodarstwa i domu mego
że zawsze brak mi czasu na rzeczy ważniejsze –
Wiosenna pora najbardziej obudza mnie do lubienia
kwiatów i ogrodu a nie trzymam ogrodnika – chcąc
zrobić wszystko sama robię źle i męczę się ale do
tego tak przywykłam że zmienić dawnego trybu
nie umiem dobrowolnie. Natomiast ciemięcie
tak zwanej Kluczenicy jak najlepiej mi się udaje
obchodzę się bez niej tak dobrze dzięki pomocy mamy
panien że zawsze chętnie powracam do nowych chorób dat-
ku zwyczajnych podawanych sposobach aby w całem
zastępie można trafić na znośną i niezawodliwą
Może ja z wielkim staję się zbyt wymagającą
i za przykrą dla tej i otoczenia i z tego dla dzieci
nie bywało trudności dobrania sobie odpowiedniej
służby bo przecież świat tak dziwnie zepsuty
niestety jeszcze czasem więcej mnie winia-

Ta plaga w postaci rezydenta niegroszowego
która najtaniej porównała Pani do zgrabnego
z górny czerstwe na głowę doład ani myśli listą jąć
a tu grozi mi jeż druga może jeszcze groźniejsza
bo do kuzyna Pani która domaga się abym ją wzięła
do domu przebudzona z upełnie ubezpieczenia milwart
jest zarodem najniegodziwszego wspólnictwa
Pani droga Pani pomóż mi uwolnić tak wielkiego
kosztu zatrudniającego klopotu i pozdrów mi uprzejmie
nie dla niej bo jakiem zakładzie dobroczynnym
są jakieś schroniska dla niewyleczalnych i przytułki
dla starców czy za dopłatą nawet nie dałoby się tam
ulokować tych nauczycielkę która obecnie przez
nadmiar młodych pracowników pracy dostać nie może
i mającej Horgana i dziecięcą lat przeszło pięć
leczyć głodem i odpoczynkiem. Gdyby nie to osoba była
sympatyczna i z lepszej sfery znam niewiasta bym
ofiarowała jej u siebie przytułek ale boję się nie tylko
dla siebie ale i dla otoczenia mego zakłóconego niespokoj-
nym i twarzliwym charakterem pokoju domowego.

Karolina Bayer

Z drugiej strony nie mogę zostawić bez pomocy i bez schronienia biednej - i jeśli nie uda mi się z łaskawą pomocą Twojej Pani znaleźć dla niej przyzwoitego zajęcia i utrzymania dopilnuję tego [corrected] osobiście. Mniej więcej - chcąc niechcąc schyla głowę przed koniecznością i wyrzekam się nieszczęśliwą ale razem i niezależną starą kapryśną exguwernantkę. Pomoc pieniężna jaką jej dotąd posyłałam nie wystarczająca na całkowite utrzymanie jej osobno w mieście - dla mnie była dość trudną a dla niej niedostateczną więc ani dla mnie ani dla niej nie dość odciążną.

Spodziewam się że kochana Pani niedomówień odpowiedzi w bliskiej znajomości instytucji dobroczynnej która by przyjmowała pod dach opiekę czy i zupełne kobietki z lepszych wychowanek i więcej wymagające a wiekiem lub chorobą [corrected] wymagające utrzymania, znalazła się pracą własną. - Jeśli jest taka instytucja Pani o niej musi pewnie i przy dużych stosunkach i znajomościach bliższych potrafi i pomoże mi więc się do niej [illegible] dla osoby [illegible] godnej.

Kiedy już mogę Panią mieć wyrazanie
to adwokackiej jeszcze o jedno pytanie
a to o wskazanie mi adresu kamieniarza
który mógłby mi dostarczyć 4 płyty czarne
marmurowe do wmurowania w kleiche a to
dwie mniejsze 30 cm szerokie 30 cm wysokie i dwie większe 40 cm szerokie 80 cm wysokie
i ileby takowe kosztować mogły z napisa-
mi zleconemi. Znając zadnes iżeż pożnej
dało bym dokładniejsze objaśnienia wraz z za-
mówieniem wprost lub za pośrednic-
twem dobrej i łaskawej Pani mojej.
A teraz kiedy już skończyłam z interesami
należy mi się pogadanka tak za jak nie raz
bywało i jaka zawsze między Panią a tak ciepłych
przyjaciół. że chętnie mi one w tej jedynej chwili.
Bardzo bym chciała żeby pięknej pamięci naszych
drogich Wacusia, Wacusia do Włoch się wiosny

przyjść mógł do skutku – prawda że należy cieszyć się z takiej przyjemności takie odświeżenie umysłu i [illegible] do dalszego pożytecznej pracy a do Madytki po zredagowaniu zeszłorocznym – wstępnych do areny a przede wszystkim zakrzątnięciom artystycznym bliskiego ślubu wycieczka dogodzić może najlepiej.

Nad domem i dziećmi [illegible] jak się kochamy i najlepsza Muncia ich obejmie opiekę i pod jej skrzydłem będzie bezpiecznie i dobrze.

Racz kochana Pani pokierować odemnie Madytce że może być spokojną co do pewnego w jej liście do mnie ustępu – zrobiłam to wiem dla dogodzenia jej aż tak wielką ofiarę ze spalitam choć z bolesnem serca całej listu byłe dyabelskiej [illegible] zadości. Co do pielęgnowania Kamelii nie mogę pewnych uwag [illegible] Pan i wielmożny [illegible] nie miałam samą wychowanych przez siebie Kamelii – [illegible] od Madytki przywiozłam Kamelię z mego zobaczenia [illegible] wyszpiała wówczas i stracić zaraz górną część gałązki [illegible]

Dobre dotąd żyją i miały jeden pączek,
który jednak opadł pod wiosnę nierozwinięty.
O ile zwierzęta trzymają się kamelie ochłodzie i ale
na słońcu bardzo szkodzi im jak wszystkim roślinom leśnym
tak że przenoszenia nie znoszą - trzeba im wybrać
miejsce stałe i tam zostawić w jednostajnym pół
cieniu wilgoć ziemi i skropienie i oczyszczanie
z zeschłych a zbrązowiałych liści - to przepis jedyny.
Wiosny mamy tu dość wczesnej ale zwykle
ciągłe deszcze rozmoczyły nam wilgotną zawsze ziemię
przez nadmiernie siedzenie do tego stopnia że grzebień
się włócznie i nadto do tego co robić w polu i ogrodzie
Jeśli się pogoda na lepsze nie zmieni z wiosną
do nas będą święta na wsi - Wam się to zdaje nie
da gwiazdki nie bratnie - Daj Boże by Was zdrowia
i humoru czego życzę Państwu kochanym i
całemu ich domowi z serca a ściskając Panią
z Marylką razem i obiema Babciankami - łączę pozdrowienia panom i całuję z całą przyjaźnią
Waszą najżyczliwszą M. Rodziewiczówna

~~45~~ 52

+ (12)

Dzwinka 1-7-66.

Chcesz Wandzia moje obszerne sprawozdanie — jakiez ja Cię dam moje Kochana moje — chyba to że gdy powrócę razem z Tobą a tamam przeczytasz rachunek przed oczyma naszemi rozmowy serdeczne i milczenia spojrzenia po sobie a Kaidego spojrzenie wyrażało co innego — przez dłuższą chwilę tak dalibyśmy na siebie mówiąc różnemi uczuciami groch biedzy — drzwi zmatwy widać silić się na humor ale to mu nie udało i nie dziw! jak ta się zdobyć na słowo lub uśmiech kiedy myśl cała i serce pełne tą ... na ukochanym przedmiocie powrót widzi do domu jak żądzą z tego mieszk bez jeszcze smakowicy jak wyjazd.

w domu — rastalizmy wszystkich pogrzebionych
w mitym — inie — powiadam mitym bo —
nazajutrz opowiadał pan /gospodarz/ że się mu —
imię proszątka!!! —
wieczory jak zawsze spędzamy do pórna
a majowiej na tarasie w raju tam
obie z Matuchą rastajemy Groota radu-
manego o państwie godzinami pora
natarabnie mąż jego i stąd rozpoczyna się
pogadanka przyjemna do god: dwunasta
a czasami i pórniej — nazajutrz po odjeździe
twoim przyjechali pp. Łomnicy z synem ich
podobno na coś li wiem opisywać powinni
li tylko że pani nie bardzo przyjemne wra-
żenie na mnie wywarła — wczoraj znowu
przyjechali Marmorowscy z córeczką i ma-
relnik Wistuchi z córeczką Filipcia wielka
mniej więcej Pimpcia i siostrzeniczka Jo ile
Jerzy pokazuje 20 letnia panienka — zapro

…ych sita nas p. Marmo: do siebie nie wsta-
…bo- czają moją osobą- zapewne nie wyru-
…szymy z całym taborem na jej imieniny- Chcę
…wiedzieć jak. znowu ta pani podobała mi
…się oko- doszły niezwykła istota! opowiadała
…tam że była we Lwowie na Marsowem i że
…bardzo się jej podobało na tem przedstawieniu
…Niebo i ziemia?! zresztą znasz ją Walkiry.
…Otóż i wiadomości nasze-
…Grott wczoraj malował Matkę- podobno
…jak by też ją Rodka! Pyszna to dama
…tylko potrzeba nam słońca takiego
…by wiernie promieniami ogrzewało i ożywiało
…i niedopuszczało chmurek chociaż jeżeli
…nie razem- to ostatnie- bo zaleby
…takie czasem dla Kardego-
…wandrim by to podróżnicze miłości
…swoje- stałby sobie przybranem/będzie tem
…pro więcem opowiem- niepraw dać?- O daj ci

42

Boże bądź łaskawy miłosierny! patrz moją drogą rachunam bądź pomocą — cóż by na to? — i ku chwili kiedy mam widzieć się z drogimi dziećmi — bądź zdrowa wesoła i swobodna a reszta co Bóg da! ściskam i całuję Twoja Jania

Lucia i Marcia upraszają ukłony Helenki ściskam

Janina Wańkowicz

Janina Petkowska
narodziła się
w Kolbuszowej, była
jedynaczką Józefa
i Marii
z Wańkowiczów

Zakopane 24/9 [illegible]. 54

Kochana Pani.

Przywilej obszernego spo-
kojnego i wypoczynku dla mnie się obwieszczył;
moja noga nieźle się sprawuje, chodzę bez
laski, i dobrze że już chodzę, bo wyprawienia
wszelkich sprzątania zabiera
czas i nie mile kochania wrażenia — bardzo
rady prawie niezmiernione, w zwykłym
czasie tego roku z powodu mego wypadku
są naturalnie wielkie. W tak niemiłem
nieporządku, sprzątania Angielskiego
kancelarji" dziwnie nadzwyczaj miłe i
pożądany sprawiła wrażenia pocztka z
książkami, i miłe listy Kochanych Pań,
będące dowodem przyjaźni pamięci; i
zawstydziła i wstrzymała mnie w zapi-
dzie poezyzmu którego powodem
była, jesienność moje zajęcie odbiegało ste-
rego. Za nowelkę, mnie przysłaną z

dnieski serdeczne. Dar ten dla mnie
kwiatek w pełni rozkwitnięty w ję-
sze jesiennej, który dla tego że rad-
ki i ako barwą, nieiera, i korzenia
świle się jagody i owoców. Rodzina
moja jadą do Warszawy około połu-
dnia tem pierwszy transport: mnie
słonecznej pociechy: Zosia swym rano-
nam cyrkielski rozpoczęła od 160
nemi i nerenic - oprócz tego ma na
przyszły miesiąc rozpocząć z zary
na bykiem dawanie nauki dopełnia-
jącej w szkole Koronkarskiej - po-
godziny każdą razą i ma nerenicę
w gotowości na dokończenie. - Andzia
jej szkolne nie tylko że ją lubi, ale
i chcha, co dotąd - bez zarywania
nocy, wcale nie chyrana w szkol,

nie w Livie Zakopiańskim. Uczyniła na
epizod w życiu Marylki i wyobraziła
nny za dobie „znarowioną" tę naszą
lubą Dziewczynkę. Boże jej daj kon-
tenta wedle jej myśli i aby się „nadał"
rodicom! Mamy tu jeszcze niedobitków
trzech pacyentów rozrzuconych Karabelowie
ale jakoby wybrani bo odstraszeni
Vidoki ma jakiś „otrzebny ogień"
jak Tyleia mówi biedna chory. Potem
ich towarzystwo wcale nie zabawne
jest, i my tylko przymusowo przy obie-
dzie z nieco konwersacyi. Uporządko-
wanie pomieszkania na zimę i opa-
trzenie go zajmuje mnie przeważnie,
przy tem obserwuję się i pieczenie bo
i pomocnica nasza p. Grzybowska wy-
jeżdża temi dniami do Rosnic, abym tam

poleszyć świeżego wdowca i objąć opiekę nad trojgiem jego dzieci. Melissmy list tego rodzaju wiozła od pana hydropaty Czerwińskiego z Jürstenhofu, który miesiąc u nas, i opowiadał nam o swoich sprawach rodzinnych — dał nam dowód że z bieżącą majątku, powinno dość bezwzględnie na drugim planie, a rodzina na pierwszym, ciekawe on odzwierciedlenie tej reguły. Spodziewam się że nasz list zastanie was już installowanych w mieście i proszę od nas wszystkim dla Cioci Dobrodziejki i Mimilki, Adasia uściskam, co gdyż od chrzestnej matki, mniej przyjąć choć panowie w jego wieku tego nie lubią. Mąż i dzieci moje całują ręce ja serdecznie ściskam i proszę o przyjaźń pamięć Państwa Marjańskich i p. Pawłowskiego pozdrowienia i ukłony.

W. Piaseckа

z którymi tyle lat przepędziła dni
dręcząc ich trosk i pomagając im ile
w niej mocy było. 18/2 1896 Ostatnie
słowa napisane przed trzema miesiącami, tak mię wzburzyły – że przed
oczami zaczęły mi biegać ogniste kółeczka – dokończyć list głowy dokończyć mi
mi się trzeba zresztą aż się te rany
moralne lepiej zabliźnią. Dziś 18/2
pogodny dzień, słońce świeci bo tamy
śnieżyste tworzące piękne obrazy jemu
sama, kwiaty przeciążony wiatrem
wyje chaty, nerwy moje, po ostatniem
wstrząśnieniu uspokoiły się i oczy
moje, acz ostatnie formalaja, nie
przeczą choć kilka słowami przypom

mieć się przyjaźni drugich mi osób.
Dziś właśnie wypisałam kilka słów
pożegnki, do naszej kochanej Maryli-
ni by mi Bóg tylko zostawił na karidgu
Wrokin, i dał się doczekać pociechy z mo-
ich małego. Mój czas płynie między nie-
wiadomemi zajęciami, gospodarskiemi
zajęciem się kwiatami - które mi
mierzą kwiatki zasłaniają i ich świeża
zielona barwa liści dobrze oddziałuje
na moje oczy. Polecając się łaskawej pamięci
proszę wyrazić moje uszanowanie p. Hel-
nickiemu, ucałowanie rąk obu Babciom
a w czasie "Samagej Boże" Adasiowi
Całuję tych dwie
up. Anieli? Łaskawe w czasie oddam na
Rzeczpospolitej.
Tych dwie nie nam omich
nie wyjaśnia.

Kl. Piaseczka.

280
57

Nakł. Jan Fischer, Krakow.

Dolina Stawów Gąsienicowych.

29.11.1895

277

Klemenszówka w Lat. 29/11 895.

(439)

Kochana Fani!

Niech nam żyje pamięć patronów i patronek, jeśli przypomina dzień ich imienia i tych, którzy sami, tak. pragną pamięci przyjaciół. Niemogłam nic mo najlepszej chęci wcześniej odpisać bo lekki katar ócz nie daje mi ani czytać ani pisać. Od dwu dni srogi halna burza – już drugi raz tej jesieni i tak. przypomina jaskrawo tę wie- czór naszą wobec żywiołów rozszalałych i brzeg bolesne wspomnienie o niej burzy ogniowej i moje opuszczenie przez tych

58 Kaczmarska E.

J. G. 8. 78

Bardzo przepraszam Zacną Panią
za tak długie zatrzymanie książki.
Którą dziś dopiero oddaję. Dziś
Ruski Pani raz jeszcze za wszelką
która jest zdrów i wesół.

Korzystam z tej sposobności
aby Państwu obojgu przysłać
ukłony i wyrazy poważania

E. Raciborska

60

Fontenehof am 26/5. 97.

Hochverehrte gnädige Frau!

Ihre Güte ist in diesen Tagen
schr viel in Ihrem lieben
familienkreise im Geiste
weilt und gedenkt der
Kindertage des Geburtsfestes
der verehrten Baronin Hertz
(ihrer teuren Mitte), für die
Sie ihre Wünsche dem Himmel
anvertraut!-
Ihre Güte ist besorgt, dass

Hauptsache

Baronin Glentz verkrankt ist,
oder irgend ein Hindernis
eingetreten ist, daß die
geplante Romreise nicht zur
Ausführung kommt, so bitte die junge
Frau von Zdolska nicht schon
hier.

Frau Gräfin wünscht und
hofft, daß kein Unfall geschieht
ist. Für den lieben
Brief von Frau von Mlodnicka
drückt Frau Gräfin freundlichst
denselben sind ich wie so

schönes glückliches Familien-
bild entrollt, dass sie sich
von Herzen darum wünschte,
das Befinden der guten Frau
Gräfin bisher wohl immer
zu wünschen übrig; die Ih-
ren sind in letzter Zeit
wieder sehr leidend, was
eine neue Prüfung für
die ohnedies so schwer heimge-
suchte Frau ist. Unsicherheit
ist ja wie jeder etwas schwe-
res für Sie. Ein Glück, dass
Ihre Gräfin so gutherzig ist

und will ihr Lied dem lieben
Gott wohlgefast.
Wir hatten Wilde Mai noch so
viel Schnee, dass er in der Ebene
liegen blieb; jetzt ist
das Wetter immer unbeständig,
mal scheint die Sonne mich
Wärme und es windet mich
sehr Grüsse mich erhalten.
Herr Grüsse grüsse Herr
Mlodnicka Herr Baronin
Wenta, Frau von Wolska
und die ganze Familie Herzlich
Ihr Erschrecken und Wohlsein
mit Handkissen
ergebenste Mariane Ramspacher.

Tontschhof am 10/6. 1904.

455

62

484

Hochverehrte gnädige Frau!

Mit dem wärmsten Danke von Frau Gräfin für die warmen Teilnahme die ich von uns schon geliebten Wanda u. Margla wiederholt erhielt, bringt sie mir mich diese beiden Lieblinge zum Andenken an den schweren Verlust an gnädige Frau zu senden u. wird Ihnen an Frau von Kolby zu übermitteln.

Die arme gute Gräfin hat wohl den schwersten Schlag in ihrem Leben getroffen, da ich ihr alles geboten mit dem Hingange ihres geliebten Gemahl, der in der Mittelpunkt ihres Lebens war. –

Es ist mir so schmerzlich die letzten Lebenstage die gute Gräfin wohl beschäftigen wird, so wenig es Kräfte hat für sich u. ihre Kinder verwendet.

zu finden. Bald wie Verschwörung in den Harz-
wissen! da wenn Excellenz jetzt Aufmerksamkeit
auf Grieo wie die seine Sicht Richtung zu
lenken, statt dessen verschlimmerte sich sein Zustand
zusehends u. in Briefen wurde in kurzer Zeit
mehr gebraucht, wenn er schon die Schwerkranke
u. Kinder nicht mehr und Hund gebraucht wurde
Misstrauisch war es die Ehe. Seine Briefe
an mich mehr sehen zu können und jetzt selbst
so sinnfällig den wenigen konnten nicht bestehen
zu können. Es ist unglaublich wie vorsichtig u. zu-
sehr seine Gedanken über schwarzen Zustand verbirgt
die Briefe Stroba u. die Forderung in den Hillen Ge-
wissen Hoffnung bald mit den Seinen vereint zu sein
wenn sie sich sehr sehnt stillt sie mich mitzuteilen! Die
Briefe wie Liebe an Gründig Grüße. Ihre Liebe etc.

10.6.1904

63

Ihrer Hochwohlgeboren

Frau Wanda Mlodnicka

Ulica Cytadeli 1.5.

Lemberg

Galizien.

484
484
64

Jesus, Maria, Josef!

✝

Süßes Herz Mariä, sei meine Rettung!

Christliche Erinnerung

an

Friedrich Graf Revertera-Salandra

geb. zu Lemberg 21. Jänner 1827,
gestorben zu Brixen 28. April 1904.

In te Domine speravi, non confundar in aeternum.

Kein Auge hat es gesehen, kein Ohr gehört und in keines Menschen Herz ist es gedrungen, was Gott denen bereitet hat, die ihn lieben. I. Cor. 2, 9.

Selig die Todten die im Herrn sterben, sie sollen ausruhen von ihren Mühen, denn ihre Werke folgen ihnen nach.
Apoc. XIV. 13.

Dein Wille geschehe wie im Himmel so auch auf Erden. Matth. 6.

Die treuen Freunde werden gebeten, baldigst Jeder und Jede eine heilige Messe für seine Seele celebrieren zu lassen.

J. Heindl, Wien.

Sieh, o guter und süssester Jesu! vor deinem Angesichte werfe ich mich auf die Kniee, und bitte und beschwöre dich mit der heissesten Inbrunst meiner Seele, durchdringe mein Herz mit lebhaften Gefühlen des **Glaubens**, der **Hoffnung**, der **Liebe**, und mit einer wahren Reue über meine Sünden, und verleihe mir den unerschütterlich festen Willen mich zu bessern, indem ich mit tiefer Rührung und Schmerz deine fünf Wunden betrachte und beherzige, was von dir, o guter **Jesu**, der Prophet **David** geweissagt hat: **Sie haben meine Hände und Füsse durchbohrt; sie haben all' meine Gebeine gezählt.** Ps. XXI.

Vollk. **Ablass** den Verstorbenen zuwendbar nach würdiger Beicht, Communion und Gebet **vor einem Bilde des Gekreuzigten** nach Meinung des h. Vaters.

Pius IX.

Decret vom 31 Juli 1858.

A.W. SCHULGEN in Düsseldorf.

Bautzen, Hof 1. Juli 1891

Mein gute liebe Wanda!

Eure Karte und Empfehlung
zu Bayreuth-Entzündung die
mir eine Erkältung mit
Halsschmerzen und Influenza
Influenza genannt, die mich
auf eine ganze Woche packt,
hat mich verhindert Euch
früher zu schreiben.
Ihr Euch liebe Christ, so
was der Bayreuther Eitel
Euer gütiges Mütterzu dem
ken. Es wäre liebes Kind-
lich Euch wünschen der
selbe wieder mich grüßen,
wenn ich nicht müßte,
Euer,

denn bisher müßt ich mich
nicht so viel darum sor-
gen, als das ganz wie mir
geben wollte; und das
da ich lieber ungeheyrat bleiben
wie ich mich die, mich nie ge-
wöhnlichen Leute das Jahr
so sehr verwirrt habe, da
kündigung Ihnen, wenn
gedachten Besuch gemäß
nicht geheyrat hätte, aber dies
mal unbedingt heyrathen
dass wenigstens der arme ge-
te Doctor-Hof zum Trauen
möglich wie Kinder wären
sort, mich die liebsten Anklä-
lungen zu sagen, dass ich mal
wieder einen sehr lieben Brief
von dir aber sehr wenig,
sonst schicken müßt ins Netz

zu machen. Es ist mir lieb
über die gesunde Ankunft
meines Bruders auf dem
Elbys sicher, und möchte
wenigstens dies zu wis-
sen. Ob meine, so bin
ich recht schon hingesun-
gen mich mit sich zu
nehmen, sind alle Möglich-
keiten der Erfahrung
schuldig. Es ist für mich
eine große Erleichterung,
wie dann die Aufgabe mei-
ne Schwester, der Dir
anvertraut ist, zu
erfüllen, und Dir
fortan die ganze
Hoffnung meines Lebens
bei mir behalten und für
deinen Ruf und Fortkommen

9.7.1892

Ad Pompia Reverteru 449

(482) 67

Tollet 9. Juli 1892.

Mein liebs, liebs Wanda!

Mit den so innigen Dank als Erbarmung sehr ich Ihre liebe Zeilen v. 4ten d. M. mit Freude empfangen. Abgesehen von den innigen Teilnahme war ich doch sehr überrascht Ihre Handschrift in Ihrem Schreiben zu finden. Die Verfasserin der gütige Maryla hat mich ihrem Einverständnisse beglückt, somit ich mich so sehr fürchtete anzufragen, und dennoch den vollen Trost für das Misgeschick das wenigen Jahres zu finden. Ich beeile mich dem, Ihnen zu sagen dass ich für den Augenblick zwar hier in Tollet im Exil sein werde, aber Ihre innigsten Lieben weile, aber

um 19ten d. M. in den Lustorf-
Hof kommen, wo ich Sie mit
Freuden umarmte, wenn möglich
auf heute zu treffen hoffe.
Den 18ten ist mündlich der Kommis-
sar meines Bruders, welcher letz-
tern über diesen Gegen-
stand spricht, und zwar nur für
ganz kurze Zeit von Rom hier
angekommt ist, mit dem ich diesen
Tag, wenigstens einige Stunden
und seinen Kommissar zubrin-
gen will, denn sonst ist gleich am
folgenden Tage seine, und Sie nicht
zu verfehlen. Sagt es Ihnen
aber besser scheinen einen Tag
früher in Salzburg einzutref-
fen, so finden Sie im Lustorf-
Hof jedenfalls bei meinem
Freunde gefälligen Nachricht.
Auskunft, und können Sie
mich heute dort erwarten,
um bitte ich Sie, nun in diesem

Falls nothwendig finden Euch das Euch und den Kinder Ihnen finanziell geben zu wollen, damit ich nun für die nöthigen Anschaffungen treffe, was ich so nöthig erforderlich ist, als ich Marianne bei mir habe, und die Abreise in meinem dringendst einige Kleidungsstücke, d. h. einige Reductionen vorzunehmen sind, deren die, die Hüfte zu bleiben nicht kann. Ich wünsche aber Marianne früher auf Hüfte zu bringen und zu installiren.

Ehe ich die Einigung erhalte 19te oder Briefe, so genügt es, sich mir mittelst Einschreibbrief auf Kurzf direct anzukündigen, ganz so, wie die Herren Ernst aber Pascha pris Salzburg f. Die Adresse finden

459

leistet: Antriche. Tollet prè
Grieskirchen. Par Wels.

Ich hoffe nun, Alles deutlich genug
gesagt zu haben. So wünscht
mir nun die wohnerliche Ankunft
genug & ich mich herzlichst grüße
Sie Lieben, wieder bei mir
zu sehen. Das Kind wird nächsten
Sonntag Taufe sein, wollen
wir von allen Vorbereitungen.
Eulchi ist eine große, wohlerzogene
Hündin geworden, aber immer
auf den alten guten Freund.
Alles Andere mündlich
Ihre Antwort erwartend, mit
herzlichen Grüßen Ihre
Sie aufrichtig liebende

Mathilde Reverbera

Sagen wäre so weit, wenn Sie mit
Ihrem Eintreffen wirklich warten
könnten bis ich selbst dasein bin, da
ich sonst nicht für Alles gut stehen kann.

68

A Madame

Madame Wanda Mladnicka

a

Ulica Ziemi=
wniczna 16

Lemberg
en Galicie

Jurkosch bei Salzburg 9. Juni 893.

Meine gute liebe Wanda!

Ich zweimal schon wollte ich die Feder zur Hand nehmen um Ihnen Ernst zu beunruhigen, der sich mit dem meinigen wie die liebe Maryla ausdrückt hatte. Aber ich muß gestehen daß ich immer noch den nötigen Gleichmuth nicht wiedergewinnen konnte um nicht zu befürchten Niederdrückendes Ihrer Zuschrift über einen Besuch zu Brescia die selbst in unserem, an Festlichkeit und Ereignißlosigkeit gewiß nicht armen Zeit doch ihres Gleichen fast und mein Gefühl in Aufruhr versetzte. Nicht als ob ich irgend jemand die Erregtheit übelnehmen wollte sondern befürchten traue zu bleiben, ja mich

in zerknirschtem Glauben alles Ihr
Glauben die Treue zu bestätigen
die Gott selbst jedem Menschen
kaum hat seine Liebe zu retten
oder sie zu verlieren — aber
mit falschen Vorspiegelungen und
Verheimlichungen in den Tod si-
nnn so dürfen wir das Herz öff-
nen, sagen
dürfen, und das unentwegte
Heiligtum eines alten Mühen
Herzens wie das, Herr über uns
dieses Martyrium ist, mit so gemei-
nen Lumpereien zu verfol-
nen, wenn wir Verachtung
diesem, wenn wir nicht zu tiefst
das Einzige unser Heiland und
Erlöser gekannt hätten Herr, dann
göttlichen Meister ausschreien:
„Vater vergieb ihnen, denn sie wis-
sen nicht was sie thun!“ Aber
wir nun den Verfolgern kann
mit hinzigem Gelde seine Ehre

bruchigkeit dieben und sinn unfüh-
dige Kerle zum Einbruch in ihren
Pflicht, ihres Lichs und ihrem Gewis-
sen verleiten zu wollen, denn
sie keinen Begriff haben von ihrer Tüchtigkeit
und nur Einen für ihr physisches
Wesen. Ihre sittliche Natur
wissen, der unersetzliche Mangel
ihres Grundsatzes die in der Stun-
den ihres gewaltsamen Einbruchs
lieblosen wissen selbst einge-
sehen werden, nun für ihre ewige
ihr sittschuldigen gegründen die
Hand geben - ihnen ohne Blick
auf mein Innerstes ihre
gewesen Bemerkung den Begriff so in
den Kind gestatten zu setzen den die
mir von der Unterwürfigkeit
und Zuverlässigkeit eines Gesin-
tes gebildet, den Ihre Befehlungen
mit den Kindern Ihnen zu einem
unglosen ohne Anstrengung un-
bleibt sattam und für den ich sitzen

eines unserer Zusammenkünfte. Gut
ist es für uns, dass wir so manche, alten
Gewohnheiten abzulegen! Denn so
sehr kommt es mit Jesus und Sein
Volk, dass unser liebes Maryta voran,
vorfinden müssen. Und das Lie-
be Kind so nötig, so mit Jesus allen
Lebensglück und Lebenshoffnungen
die ihr so innigst waren mit ver-
gessen geworden, und den
höchsten Gottwillen zu erfüllen
vermocht, bekundet einen mäch-
tigen Christen göttlichen Grund und
lebt für in unserem Kinder in die
Reihen der Lebenden des H. Glaubens.
Möge ihr der himmlische Segen nicht
ausbleiben, aber auch seinen
Gottes Segen ihr mächtig Unter-
tänig schaffen. Auf Herrn mein,
den Mittelpunkt, den Anfang
ten Autor, den guten Vater möge
der Herr alles Trostes, seinen
Beistand zusichern. Ich komme mir

denken wie tief der liebende Vater über der unsterblichen Bewegung unserer Seele wacht. Aber wenn der wie uns durch seine Liebe zu Gott zurückführen. Merkwürdig ist es nun, daß Herr Müller der vielleicht der einzige Punkt sollte in der Abneigung die uns beiden beiwohnt sein. Auf Ihr treues Mitempfinden liebes Wesen, unserer Verbindung der, so weit übernatürlichen Verbindung der eine Bestätigung und Beweis, die eine Art Bewegkraft gewesen sein mag. Also bis jetzt mit dem Wunsch das liebe Kind ins andere Jahr weiter fortzubringen und Ihnen es haben können, wie ich mir nicht recht zu verbleiben. Ich glaube, ich bedarf vor allem das, die liebevolle Umgebung und Liebkosung, denn eine starke Gütigkeit. Hätte ich vielleicht

wieder Hoffnung auf ein Lebe-
wohl zu bringen, und ihre Pflicht
es Julius zu sagen; aber sie hatte
ihr das Mittel nun fürs selbst
zu kämpfen – aber sie mußte für
sich allein dastehen bleiben
und auf den Trost von den Lieben
verzichten, weil sie ihnen nicht
andere gesagt hatte. In Min-
den, wenn Maryta für ihre Zwe-
cke nicht mehr viel kommen zu
können? Nun, kommt Zeit, kommt
Rat – der liebe Gott wird schon die
rechten Wege zeigen. Erst dann
jetzt schon schaden Celle hilft sich
vielleicht nichts unternehmen.
Heute Morgen hat mir ungemein
Lebhaft vom guten Alex geträumt.
Er sei wieder mit bei Tische gesessen,
und ich habe ihn mit beiden Hän-
den um Essen gemacht und
recht herzhaft geküßt, und dabei im-
mer gesagt: „O du lieber lieber Alex!

Ich küsse Sie nun ab so zärtlich
im Geiste, und wenn Sie müs-
sen schreiben. Für die selbst die
die Wanda, die liebe Maryte, meine
gute alte Kordula das Herzlichste
beifügend, möchte ich Ihnen zu
dem Genusse behilflich zu sein
sein und mich recht treuen
zeigen dürfen einen freundli-
chen Gruß beifügen.
Seien Sie innigst der innigen
Liebe versichert mit
Ihr Adolf und Olf beglückt
Ihre
Mathilde Reverter

Meinen Brief mit beigelegten Zeilen
Eurer gut Maryte wolle erhalten? —
Ihr verschiedenes warmes Rock
wird nächstens bei Ihnen sein.

1907
(Rilke-Archiv)

Fontainebleau am 14/7. 74

Mein liebe Freunde a. Maryland

Sehr erfreut war ich durch das Kärtchen endlich wie Lebenszeichen von meinen Lieben zu erhalten. Es ist fürwahr ich gerne ja, wünscht wär es meinen lieben Kinder geht, wenn Krieg kann, u. ich war unruhig um sie besorgt.

Nun will ich es versuchen ihnen Angaben der Adresse meiner Schwesterlinge aufzuschreiben und hoffe Ihnen es gelingt.

Es muss bei Ladung ist es ein Leichtes einen Abschnitt hierher zu unternehmen und hoffe ich Ihnen meine Lieben und Landes recht bald

einmal beschäftigen werden.
Ich bitte aber um recht baldige Antwort zu haben, da meine lieben Schwestern die Allerhier sind, Sie uns gerne sehen möchten.
Ich denke mich mag unsere Zeit einmal wieder auf uns zu, besuchen und so manches Lustige und Fröhliche wie diesen Sommer Revue passieren und auch noch gehören, neuigkeiten und Ihren Kinder zu erfahren.
Bitte den innigsten Gruß an
auch Ihre Schwestern

Mathilde Gräfin Revertera

Handkuß von Mariane.

Persch, Fontaechof
am 18/2.

75

Meine liebe Hanchen!

Ich erstaune meine Cousine Marianne, dass sie Ihnen alle mei-ne Geschichte für Sie mitteilt. Immer habe ich mir vorgenommen selb-er Ihr zu schreiben, aber ich bin fast sündig zu schreiben selbst zu diktieren und meine gute Marie-anne nimt sie mich den sorglichsten Antheil an allen, und Sie und Ihre liebe Familie betrifft und hilft mir alles hinyste schon geschrieben sein selbst nachsehen.
Welch innigen Antheil ich an allen und Ihr liebe Handa und Ihre ganze Familie behaften genommen

sehr, dass ich gar nicht schildern.
Ich bin so oft in Gedanken mit den
guten Alten für die ich täglich sehr
beschäftigt, und hoffe mich, dass die
alte treue Freundin für mich nun
treue Fürsprecherin im Himmel
sein wird. Sehr alterirt war ich
über den Tod Ihres guten Mannes
den ich obwohl ich ihn nicht persönlich
kannte, doch sehr hochschätzte.
Ihre Schilderungen über den seligen
Tod der beiden Lieben, Ihre Ergebung
in den Willen Gottes haben mich
sehr erbaut und ich kann mir mit
Ihnen sagen, Sie haben gewiss Himmlisch
begraben.
Grossen Antheil nehme ich auch an
den lieben Maryla Wolsky und
war sehr traurig zu hören, dass
den guten intelligenten Wolsky durch

—

die Schwester und Verwandten
sein Vermögen vergeudet. Daß
ein edler Charakter und so fein
Herz so von seinen Verwandten bis
dato nichts günstiges erhalten? –
Wie schön schildern Sie mir immer
das Glück und den Wohlstand der
lieben Marzka, ich fühle immer mit
so Freude Ihnen. Ich hoffe zu
Gott daß das Glück ihr fortblüht in
der Freude an ihren Kindern und
ihr Verdienst die Verlorenen irdischen
Güter die sie nicht immer das Glück
verschaffen, reichlich ersetzt.
Gott gebe, daß sich Alle der besten
Gesundheit erfreuen, auch die liebe
Wanda und die kleine liebe Kordula
an die ich sehr oft denke.
Alle schriftlichen Liebkosungen die
Sie mir in treuer Liebe gesandt

und die so lustig umherumtoben
geblieben sind, haben mich sehr er-
freut und wird es dieselben sehr
zu schützen.
Auch die liebe Weihnachtskarte mit
den Unterschrift des lieben Klassbabb
hat mich sehr gefreut.
Um von mir etwas zu erzählen, kann
ich nur sagen, daß ich den ersten
von Dezember hatte einen sehr
schönen schweren Krankheit
so ziemlich gut und wohl, lustig
umgeben von meinen Lieben
verbracht habe. Bis November
vorigen Jahres bin ich wieder allein
nur zu Weihnachten besuchten
mich meine beiden Neffen Char-
lie und Franzi. Ich bringe nun
schon den zweiten Winter im
Pantachlose zu, da mir doch der

MARGARET MEE

Einsamkeit doch die Sehnsüchtigkeit
in meinem Herzen noch zuweilen ü-
ist hier wenn ich so recht bin umstand
in die freie Luft zu gehen, hinüber
über die kleine Terrasse gehenge,
als in der Nacht, wo ich mich schon an-
nicht schlafen bis ich zum Ausgehen
gerüstet bin.
Es interessiert mich sehr zu hören,
ob Hlobeky eine entsprechende An-
stellung hat, bei seinen großen
Fähigkeiten und seinem Unterneh-
mungsgeist wird er gewiß ein Mann
der sein, dem Prinzen Lobkowitz allein
ein bedeutendes Anerbieten zu bieten.
Auch würde es mich sehr freuen
zu hören welche Fortschritte die
beiden französischen Kinder
Marylas in Geist und Gemüth
machen. Bitte liebe Wenda

MARGARET MEAD

lassen Sie mir mein kurzes
Schweigen nicht entgelten, sondern
schreiben Sie recht bald und viel
von Ihnen Allen!
Nun grüsse ich Sie liebe Blanda,
die liebe Cordula und Maryla
samt Allen ihren Lieben recht
innig als Ihre alte Landsmännin
Mathilde Gfn. Revertera.

Von Marianne die besten Grundkräfte.

Frankenhorst am 27/2.

78

Meine liebe Wenda!

Mit großem Schmerz und innig
Theilnahme habe ich die unerwar-
tete Todesnachricht von meiner
armen lieben Jugendfreundin
Cordula erhalten.

Arme Wenda! Wie viel Leid
kommt in so kurzer Zeit über
Euch! Gewiß hat die gute Cordula
wie Sterbende dahingerafft.
Wenn wir Ihnen nur Euch abgenommen,
genau Trost, wüßte sie noch wo
Labau vermißt haben.
Ich bitte Euch schon unseren Dank
in einer Anzeigung in Labau.

Hier ist fast Alles krank, Influenza und Lungenentzündung sind sehr stark. –

Der liebe Gott trösten Euch in Eurem großen Schmerze, der gute Cordula müsse wird in Gottes Frieden.

Innigst innige Grüßen Euch Alle

von der alten getreuen

Mathilde Gräf. Revertera

de V. Manné

121
~~37~~ 79

Wien 10 Januar 868

Verehrtes Fräulein!

Ich mich einstweilen vorgenommen
Ihr comfortiven Brief die Grossger'
schen Bilder wirklich schon in Wien
angelangt sind, und sich im Arbeits-
karbinett Ihrer Majestät der Kai-
serin befinden. Der Anschaffung des
Publikums sind die Preise für
den Augenblick entgegen. Wenn
Sie in Wien wären, könnte sich sie
nicht eine bessere Gelegenheit der
Anschaffung vorstellen. Der Preis
sollte wieder zwischen Ihnen den
Augenblick ausstehen wenn selbst

bitte ich willkommen. Es handelt sich nur darum, wer diese Briefe Ihres Onkels zurückbringen sollte? Ich stehe Ihnen hoch zu Ihren und könnte in dieser Beziehung etwas unternehmen; dagegen würde ich Ihnen nur anraten, die Gelegenheit zu vermeiden, falls Sie sich entschließen sollten, auch Ihrer Frau Mann zu kommen.

Ich bedauere nicht Ihnen mehr sagen zu können. Sollten Sie Lust und Neigung zur öffentlichen Anstellung haben, so würde ich es Ihnen zu wissen thun. — Genehmigen Sie, mein Fräulein, den Ausdruck

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

10 bis, rue Notre Dame des Champs

Paryż 2go maja 1892

Wielmożna Pani,

Podpisany naty chmiast
z odpowiedzią odesłuję
mne ustugi Pani i
Panny Marji, o ile
mi tylko na to czas
pozwoli. Pozdrawiam łaskawie
mi pozostającego po-

witać Panie na jaśe
Dr. Ward, bez pisarz
emi rekstadnie oznaczy
dzień i godzinę przy
bycia.
Jako sterolatni Pasy-
żanie chętnie bęcz sta-
ję radzę, bez studen
emi bydzie takowej
dzielić co do zyskan
szekonego akuszeliste
go nie znam to takie
go specyaliste, który
by miał na cars ágna

relle, a lekcye ovabe
me tatro usyskaé u
dych pamóc.

Ja sadz, ze najlepéj
bydze, jeli pana
Marya zapise sie do
Academie Julian,
gdze sa kursa spo-
cjalne dla pan —
sierte o ten pomóc
my w Paryżu i w czem
bardzo bydze Panien
pomocna ucz sadz
pana Anna Bilin-
ska, z którz zapoznam

4

Panie w Paryżu.

Zegar mistrzowski dla
pana Mickiewicza,
pana Adama (i jego mło-
dzi z niego utworzy ka-
walera) i mej koleżan-
ki pani Marji.

Powstaje
z wysokim uszanowaniem

Mieczysław Reyzner

Roscoff 28 Sierpnia
1892
83

Wielmożna Pani!

Gdże, że już Pani zaś?
Taty do Sandomierza parta
a Skolem i że moj list
Pani tam zastanie.

Z wielką przyjemnością wy-
rzucę się z przyjaciółmi
i bagaż tych słów parę
przy niepewnem świetle kuto-
rej świecy i przy akom-
paniamencie szalonego
wichru i łoskotu rozbitych
o nich fal morskich.
W kilka dni po wyjeździe Pań
z Paryża rozpocząłem podróż po
Bretanji, części Francyi,
która zdała szczególnie mi
przedewszystkiem. Dawno mi tak
miło czas zchodził, jak tutaj
wędrując na piechotę, rysując
szkice i malowane
obrazy, których już kilka-
naście skończyłem. Oraz
oni tylko odpowiednie

towarzystwa. Od dwóch lat
przyzwyczaiłem wyjeżdżać na letnie
miesiące z granic zaboru
z granicami dobrych przy-
jaciół, których Pani z Pa-
nem poznały. Dziś mi
smutno bez nich, znalazłem
tu wprawdzie kilka osób
znajomych z Paryża, między
innemi p. della Sudda
— Boy'a, malarza a bra-
cia drugo prawnuka, który
w pp. Górskich wygrywał
Chopina do tańca.
Od Bohdanowiczów smutne
wieści. Irena nie tylko pani
Anna niedopisała, zaczęła
pracować i myślała, jak
mi powiała przed 10 cio
dniami, z końcem mie-

więca być już w Palace.
Tymczasem wczoraj otrzymałem zaświadczenie wydrukowane od męża, że mamy gorączkę, że już jest szczepionka choroba, która leczy przy pomocy Dra Lewenharda i Strukiego i że naturalnie o wyjeździe mowy być nie może.
Biedni ludzie, tacy dobrzy i poczciwi! Żałuję im się nie udało na Spacerową. Żal mi ich serdecznie. Pani Andrioli ma się lepiej po przeleżeniu bardzo ciężkiej operacyi, leży jeszcze jeszcze w szpitalu. Panna Małgosia także już wróciła.

Panna Sabłonowska i ks. Gorec
ej opuścili Paryż. Ot,
style nasi z Paryża.
Ja tu pozostanę jeszcze
jakie 3 lub 4 tygodnie.
Mam nieję nadzieję, że z
jesieni sprowadzamy się z Pa-
ryża i razy wrócę tam
Panna Maryli pare ka-
botów, które sobie tam
życzyła, a które ta nadzy-
czaj grzeczne sobie, chcia-
łem posłać do Skolego ja-
ko curiosum do nasych
rzeźnikarów, bez obawy,
żem się chińszczyzny
rozpowszechnia Sonych i
Kapeluszów dla Pań i Pa-
nowien, których fabryka
moje para zabytków nie
wasta. Jako czasowo

gospodyni wejrzej do
oś Pani, że to dlaczego
na polach po zboże i ce,
buli dadzą kalafiory,
które będą kwitnąć w
grudniu i styczniu!
To wcale ładna i ry,
gura rzeczy ten Gulf-
Stream! Żeby to płynął
mu ina go przekanalizo,
wać do naszej bzdu,
Galicyji, a w zamian ry,
wieźć tutaj nasze
żydków galicyjskich,
bo to dla nich ostatnie
dziecana ziemia: cała
kilometry zasadzone
cebulą, cała atmosfera
przesiąkła dymem dla mia

tak drogim aromatem!
Co za rozkoszny bytby da
mich den roskawny. Jeo,
byt! Może Pani pragnie,
że i chce da druga część
programm asy nda.
Lubi Pani tem patryotyczny nieznek a południowem
wybranego ludu wzbarie
Pani raj da mich pra
dziwy!
Indyjska kuchnia' czyli tuja
alooka rybołowstwa jedynie
z upraw y ryżu, a nie
golone cebule i kalafiorów,
które całemi ogromnemi
ilościami eksportuje
do Anglji i innych
krajów.
Kawiorek to mają Ang

bargaining zapytuje czy Pani widzi wielkich rozmiarów kapelusz robi taniej wspaniałe perne figury z Paryża:

13
87

3.

Lub tes moze pernoszeny

uliczne :

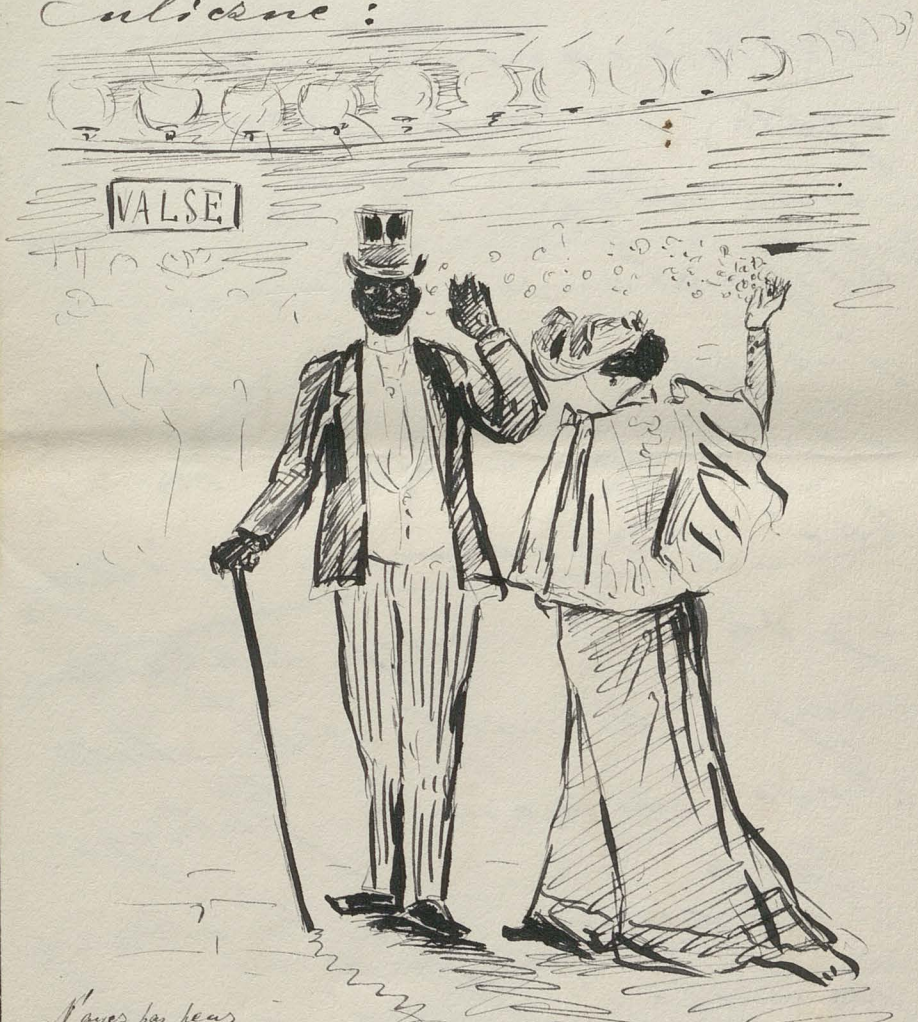

N'ayez pas peur
il ne blanchira pas !!

Paris le 18 Juillet 1892

Stokling!! Takie reminiscencje!

Przepraszam za nie-pisanie tak długo, ale tak długo czy-mówiłem. Panie - proszę dołączyć śpiesz, że już gasimy, bo inaczej nie-pozwolą leżeć nie-do-dać. Pocztówkę jakiegoś żyda do mej bazgraniny, a stąd już tak dość mamy w Galicyi.

Polecam się łaskawej pamięci Pani i tego

88

Antony de la Pau Mounié,
Pana Mladunichevego,
Panny Maryi, „ Pana"
Adama

I wyrobim nacunkiem

Mieczysław Reymer

chez le capitaine Craignou
Roscoff
(Finistère) France

17
89

Roscoff 4/90 Października 89

Kochana Pani,

Nie umiem wyrazić, jak
bardzo przykro,
mi Pani sprawić,
że przez zaskoczenie
listami na mój
dzisiejszy wyjazd,

nie nadmorskiem.

Prawie wszyscy goście kąpielowi opuścili już Ostende, ja zresztą tu jeszcze, bo mi nie chciano dać Paryża, a zostać się z muzeum żal mi wielki, za jakie tygodni[illegible] pokuję nie stanowczo, postanowiła i pozwacam na zimowe lecie do Francyi, nie etolicy.

Zacząłem odemnie, a przecież muszę nale[illegible] to się przecież najpierw, dosunę[illegible]ym i jeszcze[illegible] i potem, to grand évé[illegible] nement i dzięki.

Pany Maryi!
„Gut Ding braucht Weil!"
A wie przeprowadza
porzekrzana przesesunie
ostatniego piątku pany
Przegnanie - ale sama,
zarazej Przyjaciela
Apetuta się przedsej
cnie adresatem.
Tans mes compliments
à Mr Pentker! Co za ry,
cinierae!!! Jest czego po,
Obojga Państwa ale
najserdeczniejsze zyczo,
nia. Wiedy ślub??
Moze przypadkiem się
dak stary, se się znajdy

wówczas w kraju, a wte-
dy może Panna Marya
zrobi mi zaszczyt i to,
zrobi się pokojowcem
do altanki, a może zgo-
dzi się pomyśleć Pani
o pisklęcej dla mnie
duszce, a wtedy, kto
wie, przyjdzie może kres-
ka na Matyska i
przyklaśnie adwiata na
zatrważającym karu-
zeli, który gotów zaprowa-
dzić rozmowę
do Wersalu:

A Pani Panna, widząc
przemoczonego tak
nieszczęśliwie
swojego adwiata Harasek:

2.

Jak najpiękniej mogę pp. Redaktorowi mojej Kuleszance za przesliczne ilustracye, czem mego imieniu się czerwieni, tak się cieszę, iż się trafiła moja niedolna bazgranina z dwie tych wybornych ilustracyj. Niech jednak Pani nie zgrzeszy, że tylko z Stasiem się modnie ubierzemy kapelusze słomiane, wiesz le hen, dant à Rascoff:

Partiet pseudo – Paderewski
go robił reklamę przy
stole d'hôte w hotelu.
Pokazałem rękopis przy
stole brata owego Fran-
cuza fortepjanowego
wirtuozy. Tenże w głos:
„O voilà Paderewski,
c'est parfait et archi-
— ressemblant." Na
to ja: „Widzę, nasz ego star-
szego mistrza, a
pomerał nikt nie
rozumie po polsku,
więc mógł ani wie do-
jego „Doppelgänger"!

Naturalnie poszedłem
ich z mieszaniu, że
to partiet Paderewskiego
z natury, a Pasion bar-
dzo mi jest miło pos-
tać' wielki artysta
ma' artystyczna
a „confrerie" nie brak
tylko pary atole.

Państwo Bohdanowicze
dzienniki gazety i foto-
grafie, a że za mało po-
rozkładali, to tucha i w
zyłaczyć', bo dawno
umówione od nich mam
śniadanko. Ślaby ad
Bohdanowicza dzienny
rano byrały coraz to gnu-

Anieżkę, a ostatni wczoraj
dzień tamten odszymany
był mi prawdziwą uciechą
Wiosny.
Nadziei nie ma już żadnej.
Serce mi się ścisnęło na
samą myśl.
Dziś dzień jak opuściłem
Paryż, by skończyć z całą
nim i poszukać w ojczy-
stej ziemi, w polskiej
ziemi, małego kącika
dla mej na wieczną
spoczynek.
Wśród malarek Polek
może znajdzie Anna
Bilińska przyjaciół lub
później nabędzie,

nie znajdzie jej jednak
wśród tych, którzy potra-
fili ocenić jej charakter
tak prawdziwy, nie znajdzie
też tak łatwo wśród pa-
dryotek prawdziwych —
— jeśli niemiłagania
wyroki porad lekarskich
w Paryżu są słuszne, nie
tylko straci ostatka
polska jedną z najwy-
bitniejszych wyjątkowych
artystek, nie tylko
stracimy my przyja-
ciela najszlachetniejszego
serca tego stworzenia
anioła, bez straci cała

Polska serce, którego
dowód tyle do wszystkich
dla mej pasierbicy.
Za jakich kilka mie-
sięcy spotkanie ano-
nse tej ojczystej ziemi,
dla której tak gorąco
bito !!

Wybaczy mi Pani ten
wpływ mego uczucia,
lecz Pani znajdę wszy-
stkę przyjaciółkę, która
nas łączy, potrafi o-
cenić mój żal i nam
tak.

Znajdę się też moje

Ludzie:

co powiedz, że to
kara Pana Boga, bo się
więc podobno nie boją,
ale wcale po chrześcijańsku.
Nie wiedzę, czy przypad-
kiem w chorłach polskich
ma pani Bohdanowiczowa
nie czytuje gazet polskich,
wiadam, żeby strzela
ciskiego, by się nie

o jej' tak ze swej chaluby
nie rezstata do gazet.
I mnie wiadomości nowej.
Lecz zapewne Jakaś
depesza zastała w Pa-
ryżu, dokąd to wkrótce
czemu jednego studjum
zaraz się wrócę.
Kończę upraszam
Panią o serdeczne
pozdrowienie
Pana Rafała-
Batowskiego, gdy
go Panie spotkasz

20
95

L.

avenue, p. p. Betsou
ulstony a dla Srego
całego domu, co komu
przynależy, a w razie
chorobe proszę tarka;
nie o mnie nie za-
pominać'

Z wyrazami szacunku

Mieczysław Neyner

p. s.

czekaję z u...
spragnieniem
chrzciło..

wystawę, tak zwanej
„okazyi", by porządku
raz w obce a nam
tak mocno stroncej,
bo zamo się obawiają
próżnio w pudwóz, nie
wspomnę, żeby jeden
Grecese razem kawałek
drogi stuganego
za „Galanterie-Waare"
a byłoby różnej
bardzo mało galanterii
w tym. — Tabo,
ty nie jadą do
Anny do Paryża

gdy się dostanę kiedyś
na wieś do Pani Elżbiety, będę bardzo ugrzeczniona „wielgerejat" a z nudemanier Galicyanek nasz nabędzie polskości, bo z Paryża!

Lecz niech się Pani Marya o ich oryginalną prostotę nie obawia bo:

„Ja Paryża
Nie zrobię z wsia wyżła,
A to panna,
Że sabaty karat drapa,
Nie pantofelki;
Choć tam były czas wielki."

35
97

Paryż 28go Grudnia 1892
o pół do pierwszej w nocy

Wielmożne Panie,

Właśnie powróciłem od
pani Goreckiej, u której
byłem na obiedzie z ona-
mém Panem Böttlin, dzie-
mówiliśmy o Panach, a
mnie tamtejsze dzieje
to, żem jeszcze nie przy-
słał Panstwu życzeń na
Święta ——— ledwie
wszedłem z powrotem do domu
i odgrzałem sobie wczo-
rajszego ptaka, przypomniałem mi Panie,

1) jakiż najmniejszej przepraszam
za tego ptaka!

zachowuje charakter.
Otoczony tych dydrioch ma-
tych, osiadam i zabieram
się do napisania me-
go bloku. Listy me idą
bardzo powolnie nie za
wyjściem; bez palca jakoś
zesztywniałego na drodze, a
wreszcie się dlatego przy-
dzieje polskim motywem,
który Francuzów wielką
panikę przejmuje, a
mnie wielką radością,
bo mi mój kraj rodzinny
się przypomina — a
chwała to, że się bardziej
za nim tęskni, niż
wszystkiemu — — — stosuje

nadesłanych dotatków przy-
pomina mi, jak dawno
już nie byłem na wsi,
a tęsknię, o wsi ich!!
Dawno czekał jestem nade-
mnością od Pani, bo tu się
rozeszła pogłoska od kil-
ku tygodni (wyjazd do Ph.
Drohiniskich), że była jed-
na Panna, co zamierza
projektu se mantrant
interesujące dans la
question religieuse...
... naturalnie
Za wdzięczność tak nie-
odpowiedzialna nas zgro-
zi interesuje, całe nasze
kółko, które tak
często i tak serdecznie
wspomina Panie nasze.

miniony. Ja zaś ta swoją
ona bardzo z nas nadrzędzi
że może znowu w krótce
spotkamy Panie z gro-
dzie nadsenerskiem.
I wielką radością pły-
lilyśmy podróżą za-
granicą. O wspólnych
naszych znajomych mó-
wić nam do rozmowy
bo wiem, że te panie za-
raz do Pani pójdą, do-
czego chyba, że panna
Jabłonowska wyjedzie
jutro do Włoch z tą
wyborną moją koleżanką
panną Czaplicką. Pani
Górska jeszcze nie

/.

Przyjmuję, za to był już
jeden wielki bal u pp.
Gatz serdecznych i grudnia.
Paderewski dał tam swój
trzy koncerta i Londyn
oraz i przepłynął przez
Atlantyk bawi już w
Nowym Yorku zaspoczy-
najęć nie śmiem słowa.
Jemu z gabinetu bierze
brać przejście i Biesiedy
Yankeesów do poczci-
ny. Biesiedy polskie.
Ja musiałem zamiar wy-
stąpić moje babulenki
i Salonu artystycznego, by
w Chicago jakiego Gaz-
zeta i skonsekwentny,
bez niedzwiedzia odwiedzi
do polskiego nie będzie.

mię chcę więc wyjaśnić
Kwiato'w pudro'ę i na
sukienki chusty mara
dą kontrastą i na
nagstarsza wszystkim
Tymczasem małys ro'żno;
rodne stanie, ale nie za
niedługs przyjdzie miłe
o czem i wiadomy mogę
wam powiedzieć:

mamerą ulica
mamą, czyli
mydlano-pla,
mistą malowaną
Pucdstarsza dwa
razy dziennie
z Roscoffu mieszka dziewczę
dą ze stanu.

Ale z pewnością illustracyj,
z czasy mi dam sposob,
ewoić spodziewać, bardzo
o dalne mi znanym profila
na tarcesce z Skalem pier-
„pani z Kandy Mladicka"
bardzo mnie ubawia
ora powyżka z imie-
nin. — „Kanary ad Dahl
nowicz, tanie smutne
wsi, Wesoli Indianka!
Kończę przesyłając najser-
decznejsze życzenia Wam
go Rettu dla całego domu
Ciesze się to z p. p. Petrow, kto
dy mieszkają z tym samym
Ogrey dla Wojciechowskich
Kazimierz przyjaciel a zam
oś polecam nadal łaskawej
Pamięci z wyrazami szacunku

Mieczysław Reyzner

43
101

Paryż 2go Stycznia 1893

Wielmożna Pani,

Prosę mnie nie za-
mścić, że chciałem odpła-
cić przykrem za nader
uprzejme i mnie odpowiedzenie
mały chmurek przepić,
składając z najserdeczniejszemi
życzeniami z o-
kazyi zaręczyn panny
Marzi — bardzo życzę
sobie, że ten wybór stał

Wszystkim po myśli
i „Szczęść Boże!" mó-
dlę się!

Ale à propos czy
pan Walecki nie jest
żonaty notaryusz?

Proszę mi również
wybaczyć, że z pośpie-
chem i nieuprzejmie tak
prędko list kończę, lecz tyle
mam roboty z pakta-
mi ślubnemi Panny dla
mnie, że pochylony nad tym
całe poranki pod tym
względem zaprzątnięty,
że Panienko kochana

to należyście wyka-
zą. –

Wogóle stawanie
stałem się cyklu do
korespondencyi i nie
tatko mi przychodzi się
oszczędzić mój wstęp do
inkaustu i piśma.

Bardzo dziękuję za
wiadomości tak bardzo
interesujące o naszej
ciemnej aspiracce, dziś
sobie wszystko tłuma-
czę i wem dlaczego
mi z nas jej tak
nie należy — lecz
właśnie z tych samych
powodów tym mniej
ani jej ani jej rad-

my nie żałuję z powodu
tego okrasnego fiaska
— tant pis pour eux,
ou ce magnat du
monde trop long-
temps! osiem lat!!!!!

W polskiej kolonji
Antegrej prawie nie ma
nic innego, wszystko
panny jak darmo na
darmowe wzdychają za
zagranicznym pensjonatem
i na konkurentki z jak
darmo okrasnego pow-
ska — istna Sahara
— a latka biegną a
biegną — — —
O tych panien chora ilość
liczba. Widzimy się w
komplecie co sobotę w

47
103

pp. Galgocrathick, gdzie
co tygodnia muzykanty i
tancerzy. Oprócz tego z
zajazdu restauracji odbyt
się u nich wielki wieczór
muzykalny potpourri z ba-
letem. W wielkim salonie za-
pełnionym wytwornie tylko
damami an decolletage
le plus suggestif Wsió-
wał jak rzadzy pasza
muzyczna papuzki się
wyżm sekretarzem ——
cést vrai qu'ils étaient
aussi en robe ——
—— en robe de robe.

Pp. Górscy zmienili
pondelkowe. Oneczne
zajmują cały hotel —
przyjmują w nowych sale-

nach Rosjane - nas
wyczajną plebs. --
Paderewski od tygodnia
bawi w Paryżu, lecz abso-
lutnie jest niewidzialnym.
Pani Gabrielowska
wyjechała sama, panna
z matką. Kuthen, do
Wiednia — brak nam
bardzo tej tak poważnej
starszej.
Natomiast od tygodnia
powróciła pani Mickie-
wiczowa a z nią cała ho-
dowlana się pannet
pani Audibellowej,
która przedstawia
ta anomalyą, że mimo

że straciła nie darmo
mojéa, wcale nie jest
w darze.

„Mój bedny Boldano,
wéz pied kolkoma tygodnia
emi ndat nej w stracznie
daletka padroż — aż do
Kalifornji, gdzie pry
jet engagement na dwa
noje' mseisey. Gabet
to, by nej stracy pne-
wetrzyć, a bardzo mu
to bylo potrzebne, bo
bedala jeted srego ża-
lu utulić nie jest
wetanie i ciggle płace
nad stratą swej mod-
zaterane; zdaj. Worynko
co zostało po ś. p. Bi-
bińskiej religijną stara

cześć i dach atelier jej
zatrzymał. nadal i nic a
nic w niem nie zmieniło,
no, teraz pojechał na dwa
lub cały rok, a pracownię
zatrzymał, do której nikt
jednem samem wstęp do,
środy, dnuki mate i agrodę
przy 24 nie do Fleurus [illegible]
ty, na ich miejscu stanę,
da gromna rzeźba Młodzieńca
Marmurowica, z darnego nam
dach nitego i wygładzonego
kawałka pozostał tylko
dudynek z pracowniami,
a z nich jedna tylko zajęta,
da, przyrzeczona, jako ziszcz
dynda cieniem tej, która
mnemu przyjaciołom wszyst,
kiem była ..... Taka mi,
łość i cześć pozagrobowa

3.

Jest w drugim wiersze nader rzadkim objawem: spółczucie wiadome o mężu Jej, której przyjaźnią się szczycę. W ciągu dalszej nas prozy taki objaw poezyi podnosi ducha, staje w szranki z rzeczą, pytycznem sprzeciwnym.

Co do rzeczy samej, powiem o Pulawiu. Plotki i plotecki, jak omyłki są dawniej, lecz kontrakcie ich nie wypisuję.

Pan Dyonizy Zaleski, syn Bohdana, prosił mnie, bym wytłumaczył Pani, dlaczego

List Wyspiańskiego nie doszedł
wprost do jego rąk. Otóż
list był zaadresowany błędnie
13 bis, Boulevard Mont-
parnasse, podczas gdy
Pp. Zalescy mieszkają pod
numerem 135 bis.

Na ostatek dowiesz, nad
czem obecnie pracuję.
Hr. Milewski z Wilna,
znany mecenas sztuki pol-
skiej, miał doskonałą myśl.
Zamierza otworzyć galeryę
portretów polskich mala-
rzy, malowanych przez
nich samych. Płótna
mają być tych samych
rozmiarów waryackich. Za-
wiada już portret Matejki,
Pochwalskiego, Stanisławy

(niedrukowany wcześniej) –
innych, a przed pół rokiem
i mój zamówił — bym się
nie zagłębiał wcale pod
Rnem Tonarnym.
Oddaję się więc do
tego uwiecznienia mojej
postaci:

Na czem ieśi Konicsek
mogę dnia 5 skończyć to,
lecąc się nadal łaski
swej Panienki Pani i
pozostaję z wyrazem
Szacunku
Wincenty Reymont

Na całego Domu Pani
załzcam, co Komu przy-
należy

107

Paryż 15go Stycznia 1893

Wielmożna Pani,

Tym razem piszę z inne
sprawy i do tego proszę nas
tym dla mnie i przepra
szam naprzód, że śmiem
Panią mian trudzić.
Wiadomo Pani będzie
była Pani tak łaskawa mi
naturalnie zdanie Pana
Mladzieckiego co do wy
stawy w Chicago i za
chcieć mnie do wyta
czenia mych starań
w podróży uwolnić.

Mais je ne demande pas
encore !! Lecz teraz nie
otrzymałem żadnego wia-
domości żadnego wiadomości
o polskim oddziale i o
wszelkich warunkach so-
cyalnych, jakie to so-
cyalizm za sobą
cuzgeim dla rzutar i Ber-
linie lub Monachjum.
Sądzę tem więc, że oddział
tu polskiego w Chicago
nie będzie i abandalem
się nazwisk moich bra-
cia i moje babulenki
na moralną chorobę.
Pani list mi dodał no-
wej nadziei i uspokoił

wiş do Krakowa bo infas-
macye —— bez tego
nie mam odpowiedzi!!
Lecz powinnaś czas nagli
(a może już i termin
minął, tak mało mam
we wszystkiem rozeznania)
wracam wiş do mojéj
Pani z prośbą o takie-
go pełnomocnictwo
gdzie wş mam zgłosić,
by otrzymać odpowiednie
deklaracye etc... i odtąd
mam dalsze wytyczne,
gdzie jest siedziba ko-
mitetu odpowiedzialnego
Mr. Wolskiego w Chicago,
Ale powinni kazała
przesyłki etc...

Dla artystów francuskich
rad tutejszy zajęt się wy-
szukaq, nasuacsona umyślnie
Komisyą czyli jury wy-
brała tutaj pewną ilość
dzieł, a dla miejsca na
wystawie staresyło - i tym
sposobem wiele nie po-
trzeba się obawiać, że
Paryżczyka i pochodzących
z tego kontynentu. Lecz na
to trzeba było być bardzo
czym francuskim!
Jako najmocniej przeko-
zam, że żaden dzie-
dzic Pana Madrickiego
czemi podobnem, lecz
faktycznie nie wiem
dokąd się udać, kiedy
emi Towarzystwo krakow-

59
109

skie dotąd nie odpowiedziało. A propos Towarzystwa „Przekwity", bo są Pani zacny datyk „Tymczasowego „Ciemka" jest cse bardziej sympatycznej Pani A. „Faile tam Pet" zarekomendować łaskawym względom Pani moje „malunki", mogę sobie zakup przypomnieć, że już cośiąd 6 cio czy 7 mio lat we Lwowie, mężem zadziwienia widziałe, nic mojego nie znalazł, a ja czekam tylko na upragnione miejsce, by coś nowego przysłać na wystawę

kwestią. Ciągle mi pi-
szą z gradu nad s. p. nie-
mądrą Petitową, dlacze-
go nic nowego nie przy-
syłam na wystawę.
Lecz ja się obawiam
zapytać memi obra-
zami. Lokal tak bar-
dzo oczekiwany, a znam
nie zjęty nadto, by mi
wracano do Paryża dar-
mo, gdyż nie sprzedam,
bo transport naprawdę
jest na mój koszt,
a droga daleka.'
Czekam więc, aż się
nowe miejsce zrobi,
a jakoś ma amatorów

abecnie pancha wielka.
Nie wiem jak tam inny
czy wedle abecnie z Wa-
gin, lecz mnie nie wzie-
gólnie.

Pani Andriolli jestes
w szpitalu, lecz na szy
jest prawie zdrowa i ese-
ka tylko za karygtuje
zwiazy temperatury,
(esterzy uz to istnie
jak na Paryż szybcej jakiem
(powietrzem) by powrócić
do domu. Za to z Wasza-
ci, chci ostatni list
Bohdanowicza było tyle
spanyslusej rzeczy. Dzieci
se misi o powiecie

z Brześcia do Paryża.
Podobna hipoteza zaw-
sze jest lepszym znakiem.
Kolonja polska tutejsza
mocno się rozruszała
ostatniemi czasy. Dziś
tydzień imieniny pani
Duchińskiej, we środę
herbata u pani Gorzeńskiej,
w piątek wszędzie pełno
gdzie u p.p. Mickiewiczów
zeszłe, poznałem tego
wiecznie u nich przepeł-
nia Smolkę z Krakowa,
który tu obecnie bawi
wczoraj odbył się wielki
bankiet, dany przez ko-
lonję polską na cześć

63
111

Jana Dybowskiego, staro-
nego Sir' exploratora
— podróżnika. Bankiet
ów się wczoraj udał. Sła-
dko nas około 150 cio-
rodaków do obżynięcia
stołu, a widok sali
wieczór elektrycznem
był wcale malowniczy,
bo między jednostaj-
nymi frakami jaśniały
jasne toalety pań i
panien i było grano
i wesoło. Mówiło wów-
czas toastów, rozumie się,
po polsku i po francu-
sku. Pani Jadwiniczka, któ-
ra z ostatniej chwili zosta-
ła przekadrowaną przez

słabość (bronchite) przyjść
osobiście, nadesłała bar-
dzo piękny wieniec złożony
przez p. Dygata. Dy-
bowski, którego poznałem
osobiście, jest bardzo sym-
patycznym i grzecznym
Dym człowiekiem, przyjdzie
mi przysłać swego wizyt-
ka, z którym przyszedł
na modela, a muszę
mieć pieniądze! Dusza
zamarłem tego wieczo-
ru z panią Nabielakową
o Paniach, która bardzo
Panią polubiła. — Jutro
/środę/ wieczór u pani Górskiej
(trio en beauté chez moi)

Nie umiem Jemu Panu
o tańcach papuzkiej, ex-
mitrej, ex-piszkiej, ex-damy,
ex-Jeden, ex-czarnej,
ex - - - - - etc - - -
W zamian daję: Spójnia
przedstawienie amatorskie
Polaków, znowu wiec
zbiera się kolejna polka,
zresztą tańcy rozrzucone
razem - - - Jak więc
Pani widzi, nie brak
nam Polakom dystrak-
cyj - nie uniknęły
by się Panie, gdyby
zechciały do nas zaw-
itać. Skrupuł Pani kla-
sinarny rozumię, lecz
gdyby te Panie na czas
dłuższy mogły przyjść

chać to możnaby jakoś
temu zaradzić.
Pana Tabłonowska uszczęśliwiła
ta zabłąkane cudzoziemskie
— croisé'!! Wyjechała
Florencyą do Neapolu do
swej siostrzenicy na uprzy-
krzony jej przedtem. Roz-
mocesione siostrzenica
opuściła Neapol by zro-
bić ciastko na Nowy Rok we
Wspaniałym w Paryżu.!!
Bawi więc obecnie pani
Melissava w ul. Michel,
wiszór, bo na Boulevard
St. Michel nawet Mrożon
ka!! par mêmo un chat!
Polecając się nadal łaskawej
pamięci i łaskawe dla całego domu Pań-
stwa wspomnienie pozostaję z głębokim szacunkiem
Mieczysław Reyszer

113

Aurelienburg 16/4 1893

Wielmożna Pani,

Jak nasza przez czas jakiś tak ożywiona korespondencya się urwała z czyjej winy, nie wiem, możebyć że i z mojej, jeśli tak, to mocno żałuję i przyrzekam, czas wielkanocny bardzo się nadaje do zabawy i pokuty jak i do prze-

kacsenia i rozgsze-
szenia. Swięta Wielkiej
Nocy nie wiele się różni
cię w Paryżu od dni i
niedziel powszednich,
co tylko bardzo chwalę
wszelakie zabawki, bo
u nas w kraju czyż
ka dla nich pokuta
po orgjach gastrono-
micznych przy śwęco-
nem, jednakże po-
niedziałek wielkanocny
uroczyście tutaj się
pełnie bo polowa
bawiąc cały dzień u
p.p. Dygatów na wsi,
conem i było u nich

bardzo serdecznie i wesoło
a pomimo że panienki
mieszkają na wsi, więc
cudowna pogoda, która
nas cieszyny od pierwszego
miesiąca bardzo nam u-
przyjemniała pobyt w tym
gościnnym domu. Otóż
też mamy pogody od
rzeczy tygodni, jakiej
jeszcze nigdy nie pamię-
tnes ten cały czas ani
kropla deszczu nie upadła
na drogie ulice i damy
paryskie, gorąca, prawie
upały, nadzwyczajne, nie-
mamy po 20 stopni
Reaumura, ogrody od
dawna zielone, a w

mojem ogródku bzy już
okwitają; panie i panowie
już w atłaskowych kapeluszach i letnich ubraniach
damy w antresolach otwierają
okien baraków tęczy, mdlejących się i straszne jarzma
wych a co najgorsza —
w krynolinach, które
debiutują jeszcze nie ale
cami bez podrzyjesku
spodnicy utorowaną drogą
ną tkaniną, kobiety ma
ją kształt dzwonu, (horribilum!!!)
przypominają aż do złudze
nia nasze babki na
portretach z roku 1830 go.
Lecz wróćmy do demaskowania
mnie, blakego, a nawet
bardzo poważnego i bardzo

/.

91
MS

a bardzo dla nas smutnego
Jak już Panstwu z Dzienni-
ków wiadomo ubiegłego
lutego t. j. 8go t. m. zasnęła
cyta (życie) w Warszawie nasza stara
wyższa cenzorka, wdowa,
ma i kochana Anna
Bilińska. Od dawna już
spodziewaliśmy się tej wieści
żałobnej a mimo to depe-
sza otrzymany tego za-
mego dnia mocno nas
wzruszył i zasmucił i
szczerze jej to wszyscy
żałujemy. Dla porządku
ś. p. Bohdanowiczowej,
dla sztuki polskiej, dla
sprawy polskiej, dla
biednych sierót z Pary-
ża strata to niepowe-

Tosana!
Biedny Bohdanowicz!
Co za kontrast z tym wes.
tym wieczorem, którym
wszyscy razem z nej pra.
cowni odjechali i którego
dzisiaj. Prezentata fo.
tograficzna jakby annina
pamiątka przypomina.
jąca nam smutne
dzieje świata. — — —
— — — — —
Druga nasza pacyentka,
która Panie zapewne tak
serdecznie chaną, pani
Audrieu Clara opuściła
Paryż przed świętami u.
dając się do Cannes na
wieś z Królewnie, by

przyjść zupełnie do zdrowia
bo operacya i tryumfalny
pobyt w szpitalu mocno
ją osłabiły. Dobra nasza
pani Jabłonowska ma
prawdziwy „Pech", bardzo
dlaczego w Neapolu upadła
i złamała sobie rękę,
która zaraz zagipsowano.
Dzisiaj jest jiż znacznie
lepiej, lecz ręka
zawsze w bandażu.
Pani Górska z pawłotem
z Mentony znowu przyjechały ze czwartki ku
wielkiej przyjemności
melomanów.
Panie może będę ci
zbyt, co postanowi tego
robić do Salonu, wtedy
zdadam się wtedy.

Postałem wielki portret
olejny Jana Dylewskiego
słynnego podróżnika i
eksploratora. Płótno w
bardzo jasnych tonach tej
mane jest bardzo wdzięcznie
i przedstawia sympatycznego podróżnika w stro-
ju białym siedzącego pod
namiotem wśród akcesoriów podróżnych aż
do jego wyprawy w głąb
Afryki. Obok tego olejnego
obrazu postałem duży pa-
stel przedstawiający
nagą kobietę leżącą
na trawie nad brzegiem
rzeki, która stroi się
w pomarańczowe przygląda się w zwierciadle
rzeki. Tym pastelem

a tocha i portretem Abrahama Lincolna
całkowicie do mojego stołu.
Ty do tak strasznego klima-
tu. Obraz super,
ale ta manera malowa-
nia a przesadne do tego,
Gucznego Salonu przesła-
ny portretem do ad-
resata stanie Południo-
w Chicago. Obraz ten
przedstawia trzy Bra-
tanki trzy studen-
tki. Długo się zabawiłem i
całe noglem się zdecy-
dować co do rozpoczęcia
Caderatu i tej rzeźba-
nie i przy tej okazji
całości serdecznie dziękuję,
Ps za przysłany mi zegar

czasu Sarkazie nowego pisma Lewandowskiego. A propos, czy też ono prasuje?

Kiedy już jesteśmy wśród drobnostek przypomnijcie sobie, że pan Lubicz miał się zapytywać, czy może na ręce Pani przysłać sprawozdanie z Salonu paryskiego, który ma ~~[illegible]~~ dwa tygodnie stamtąd we Lwowie — a może sprawozdanie o artystach

Polakach mogłoby za, interesować jakiś Dziennik Paryski we Lwowie. Dzieła Polskie, jako będące reprezentowaną przez pewien stan ludzi danej w czasie, który wynalazła przed półtora wiekiem, zgasł krzyż przypisały do ramy nie pospolite harmonijki tej czarnej Toalety a nam nadałoby przy pasiejszym życiu w Salonie będzie bardziej bolesne wspomnienia. — na tem końcu moją pi,

Panie Profesorze!

Jak najuprzejmiej za Jej
chyżą kaligrafję
i polecając się łasce
Jej Panience Pani Helci
dla całego Jej domu,
co komu przynależy
i przystoi

z wyszukiwaniem uszanowania

Mieczysław Reyzner

29
119

Paryż 12go Maja 1893

Wielmożna Pani,

Z jak najrzadszemi wyjątkami zwykłem posyłać moje spółpracownice p. Lubicz na tamtejsze posiedzenia, tym razem jednak uprzedzić. Bardzo jest mi Pani za tę tamtejszą uprzejmość wdzięczny. O honorarjum mowy być nie może jak również od odstąpienia pseudonymu odstąpić nie chcę pod żadnym

zarumbiem, gdy-
myśl jego celem jest
przeszkadzanie ozdro-
cnie wendelujeh a
złudzeń ojcowskich
pisanych przez osoby,
którym ~~o~~ przedmiotem
najmniejszego nie ma-
ją pojęcia a interes
osobisty tylko wid.
Na myśl pszymuszą.
Bardzo mnie i nas
wszystkich nieszczęścia
zadowalają, że Pan
się znowu wybierają
do Paryża, ja znowu
ma pewne spodziady

do Lwowa na rok przyszły z okazyi Wystawy Krajowej, z której nam realne rezultaty osiągnąć. Komitet tej wystawy bardzo zależy, żeby z interesem tej całej wystawie pomógł, wybitnie zabiega, jak można najuroczyściej, między innymi wybór mnie jako pana Rayskiego delegatem na Francyę. Za osobiście nic nie mam przeciw temu panu, lecz jest on z kolonii polskiej osobą wielce uczynną,

Szatyerną.

W tym miesiącu kolonia polska mocno się rozmuzykowała, tamtejsi "Musikfreunde" odbyły się dwa koncerta Stojowskiego, młodego pianisty i kompozytora niepospolitego talentu, we wtorek 3 bm. znowu koncert Górskiego a wczoraj koncert panny Szymanowskiej. P. P. Górscy znowu przyjmują we czwartki i sobotę gości wyłącznie muzyką i wyłącznie tylko Polską: Pani Bilesco i Pani Braun

covan.' excuses du
jeu.' Naturalnie że
ex-dama dworu żaske
ma różnież płomienie
głowy i różnież czarne
włosy, a pani Ks-ki
rozpieszczała bardzo, lecz
nadal pozostała Ks-ki.
Zresztą w Kalonji
polskiej być chałupy
nie a bodaj czy nie
zamiast, przybycie
Pani rozruszą ją bez
wie na nowo.
W pb. Michajerskich
i pani Gorczakowej by
to bardzo przyjęte a
ubiegłej sobotę wielki
dziesiąty bal u pani

Ray de Soulay z domu
ks. Czetwertyńskiej.
W domach francuz-
skich bale ciągle się
one powtarzają
z tego samego, bez tempe-
ratura różne drogi,
Balna scale się nie
nadaje do ludzkiego
zdania. Pan Bóg niech
nie zatraci swój łaski,
dasz bo obdarzył nas
na Kwiecień i Maj
Lipiec i Sierpień
a do tego zapomniał o
deszczu, od dróch nie
ciepły nieliśmy sale,
Inne dra ezy Tuy

raky den Turz nielże
ki., tak iż wszyscy
Salrybanci paradu
bantrutują, a jaky
ny rechadzą do cen
bażerunych, za to na
ulicach i w Salonach
jest prawdziwa argja
toalet letnich bardzo
jasnych i bardzo jaskra
wych o fasonie jak
najwcześniejszym
cudzoziemca — a tu an
krepli deseu, by po
ponta te straszliwe
wyleryby modzy obsa
żające ako artyści.
Na zapytanie dowcip
ze dziry maleu wrego

czasu tańczy i uprzej-
my liścik panny
Chrysi z oprawą za-
brzeć.

Na ten koniec mój
bazgraninę polecając
się nadal tańczyć
panience i tegoż dla
całego domu Mej
Pani, co Domu przy-
należy

z wyszukaniem uszanowania

Mieczysław Reyser

123

Paryż 4go Lipca 1893

Wielmożna Pani!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe przysłanie dziennikóv, które z wysokim staraniem mnie interesują.

Nie umiem Pani powiedzieć, z jaką przyjemnością się dowiedziałem od pani Elżbiety Pierzchowej, że Pani z jesienią powróci do Paryża. Rozrzewla

Panie znowu było
mi polaka, bo nasze
kółko bardzo jakoś
spoważniało.
Pani Górska już od
niedzieli zamknęła
swój salon, pożałuje
mi więc jesteśmy dalej
umówieni i wrócimy
kiedyś w wolnych
chwilach wspólnych
i swoich dworskich
o płomienistych wło-
sach. Paskiewa i ko,
chana nasza pani
Sabłonowska już po
wróciła, zachodzimy
czy też czasem w nie,

Rzeczy u niéj często wspominanej o Paniach — — czasem była herbatka u pp. Michalewiczów lub u pani Gareckiej — i tyle życia w naszem kółku pol. skiem. Od dni kilku powróciła do Paryża Miedy Bohdanowicz zniewieściały do nieposznania fizycznie i moralnie, biedny człowiek, żal mi go serdecznie, na razie nawet nie

mam nadzieję, by
czas potrafił ukoić
ten wielki żal i smu-
tek. Może go pokrzep
zaleczać się rana nad mo-
rze, dokąd się za jakieś
dwa tygodnie wybieram.
Tam się może trochę
uspokoi, tutaj prze-
cenia i każdy ruch
przypomina mi tę,
którą straciłem na zaw-
sze.

Polecając się nadal
łaskawej pamięci
i łasce dla mnie Pań-
stwa, co się komu należy
pozostaję z wyrazami
wysokiego uszanowania

Mieczysław Reymont

J.
125

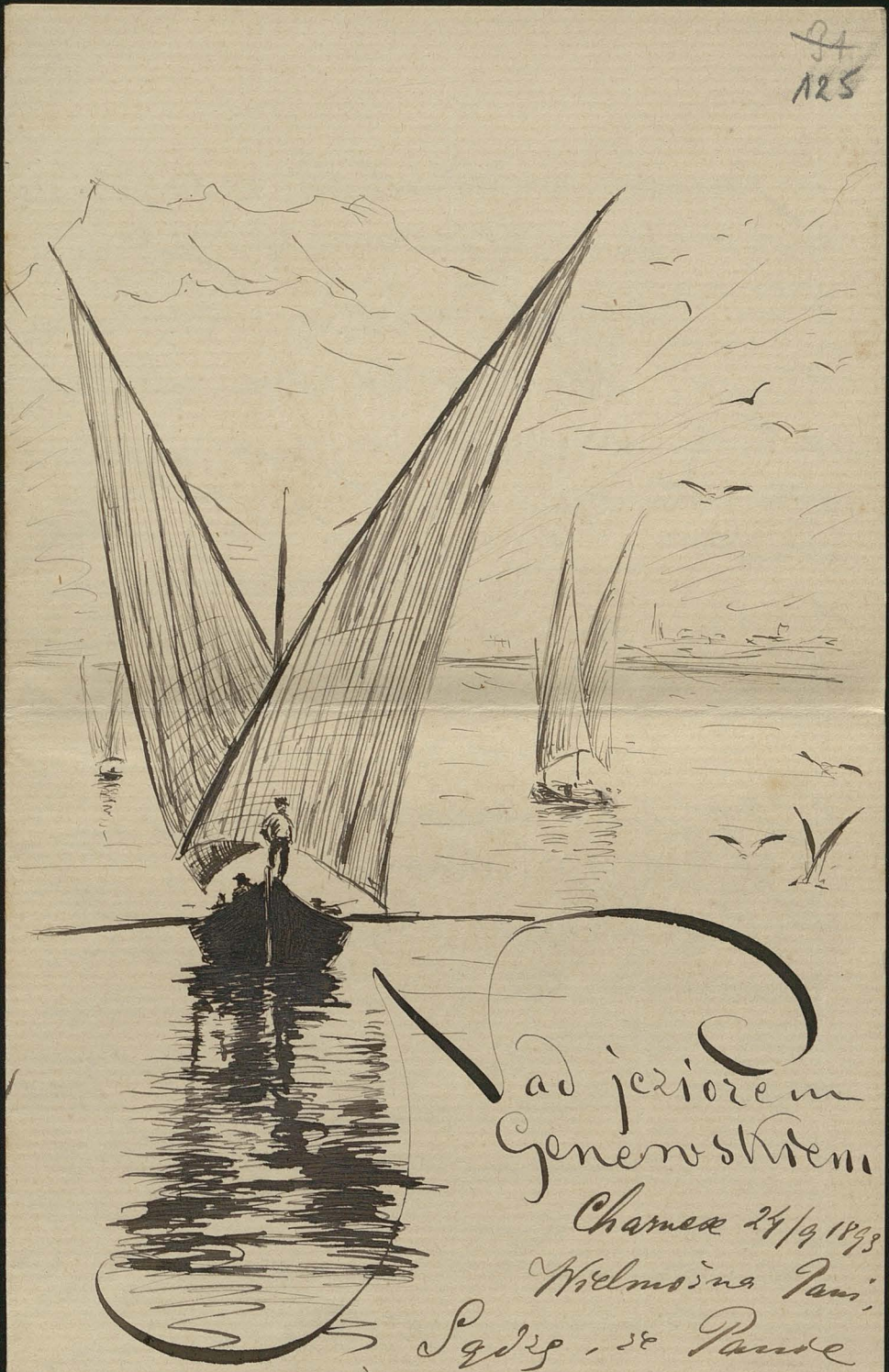

Nad jeziorem Genewskiem

Chamex 24/9 1893

Wielmożna Pani,

Sędzy. se Pande

o jesiene w Skolem i że Panie
się nie spodziewają, gdy się
im przypomnę — zostawia
że w Was zapewne takie
stata — bo tu jak się roz-
siecto od dni 10 cin, tak
ani mysa wyścinbić za
dzwi, ani z okna góry zoba-
czyć lub jesiora, a ono
tak cudne piękne poranki
pogody, czysto wiosenne
najkorzej barzy, a na wsi
wolysą się statki o dzin,
cych żaglach miły oblizy-
nie ptaki, w dwie kotórych
wesołe merki wyglądają
jak baszetki płaskie —

Dni od dwóch miesięcy ba-
dzi w mocnej Szrapczary.

Tego roku stałem się wierszem,
czy fali morskiej i wiatr
dęący mnie na helweckiej
ziemi tęsknotą za marzeń
bo „qui a bu boira" i kto
łyst raz nad marzeń, zawsze
doń powróci i najbystrzej
oko jeziora szwajcarskie nie
jego nie zastąpią.

Wyruszyłem z dnia do
Szwajcarii z bardzo dobrą
nastrojem, którego, stanąwszy
po tak ciężkim czasem chorób,
tem rozkoszą i pociechą.
Zamieszkaliśmy razem pier
nad „Lac de Genève", potem Bolda
musiał musiał wyjechać do
Paryża do interesów, a ja po-
zostawszy sam przeniosłem
się letnie Penaty nad jezio-
ro genewskie do Chernex
koło Montreux. Gesto malutka

wiarka skryta w sadach, barka
a barko stara i barko a barko
brudna, bez zato asey-malowni-
cza, kaidy jej kat wart-pandzla
co? kazdy powiedzyda stara nie
spodoba mi z tego kassystac.
Od tarassystra hotelowego sto-
ncy jak od ognia, bo przeszka
w nim zyciet rozsypki,
co mi nieras albiera apetyt
przy table d'hote. Lato w L'
Albaye w gorach Jurajskich
cudownie. Tarassystro polskie
Pani Mitkowska z corkami
przepedzata tam lato, a od
czasu do czasu odwiedzal
je pan Mitkowski /S.J. Jez/
z Genewy i zabawiali my sie
tam wyciecki i pielgrzym-
ki wszyscy razem kaz-
dy dopiero herbaty.

2.

Tutaj tych przyjemności
muzycznych niepodobna, gdy
pogoda, są cudowne koncerty
bez gry słońca, to jest chyba
trzeba pójść na koncert
do ogrodu ~~Kurzaalu~~
w Montreux, lub też
usiąść w pokoju i
oddać się melancholji
lub też wziąć się do ja-
kiejś roboty i pró-
bować trochę czyste
powietrze i znajomych.
Ja się cieszę tego ostat-
niego środka chwytam
się pracuję na pomyślność
poczty szwajcarskiej. Tu-
tejszych mieszkańców
lgą masek bardzo.
Pozostaną tu jeszcze pa-

Koc 10 lub 15 dni /po-
godnych, mam nadzieję.!!/
i pozostaję przez Genu-
wę dnia 25 marca leżę do
Paryża, gdzie mam mi-
łą nadzieję powitać
Panie — wszak pro-
gram nie zmieniony?
Przy tej sposobności
zmartwym do Pani wielką
prośbę, czyby nie była
Pani łaskawą ofiarować
„staropolską" gościnność
w swej valisce malej
księgi pokojowych,
którymby Pani mogła
zmartwia przysłała.

Są to drobiazgi, które
chciałbym przysłać wprost
dla niemłodej Komandy
paryskiej, są to wspomnienia
które do krawatek po-
trzebuję, które
mi przesłałaś, a które
by tutaj (t. j. z Paryża)
musiały być adresowane
do mennicy dla próby
złota. Dla tych rzeczy któ-
których prosiłem matkę
by mi ich dotąd nie
przysyłała. Spodziewam
się, że mię zabierą
do wiosny miesiąca Pani
inaczej bym nie chciał
Ja przecie o podróżą
przecznię.

Co: Lam Lwów mówiąc

przygotowanie do powszechnej wystawy?
Żeby tylko widzieć podobnego rezultatu jak w Chicago!
Polecając się nadal łaskawej pamięci pozostaję
z wyrazami szczerego

Szczerbiec Rejner

Na całego Pana interesem, co Panu przynależy

Pension Dufour
Charnex – Montreux
(Suisse)

89
129

Paryż 4go Czerwca 1896

Wielmożna Pani,

Wtym mi szczęściu, że tak długo nie odpisywałem na tak łaskawy list Pani, leż usłużnem Jużo się wybacza i dni tej zabrać na karb tego Jużo pozwalają. —

Wielką mam nowinę do doniesienia Państwu:

Opuszczam Paryż!

Wreszcie mnie ta wyrwa wyprzedza z tych objęć, z których nie łatwo się wyrwać — lecz wyjeżdżam.

Wprawdzie nie mam aż
co tak bardzo tam wyczekiwać
chwalić, bo pisemność
nie Laty i Penaty i takich
zamknąch, że zostałam
aż z Paryżem i Petrosiną
nie pokrychadzi. Od dawna
marzyłam o wsiadaniu
na wsi, lecz na wsi
z całym moim rynkiem,
farbem i zapuszczaną
wytwornością. Te zamki
na ludzie i jak. najbardziej wierzodziewam,
chociaż realizację
chcemy. Wiesz Pani
nie zgodzi, że zostałam
nie Lianeren — jeszcze
nie! Będę wsiadać
codziennie zamku, chci

nie znosiła, otoczony sztukami i bogactwy wytwornościami. Znany jest Pani „Hôtel Lambert" w Paryżu, siedziba Ks. Czartoryskich, a właścicielka Ks. Czartoryska Działyńska, malarka o cnotach staropolskich, gdzieś już mało dzisiaj znanych. Pani Działyńska jest siostrą księcia Władysława Czartoryskiego, który był ożeniony z księżniczką Orleańską, córką króla Ludwika Filipa. Obaj ci książęta widziano pomarli. Pozostało dwóch synów. Stary Adam Książę po ojcu Księciu i mieszkam Czartoryskich

w Krakowie, a młodszemu
W. Foldasi otworzyła pani
Dz. majorat w Księstwie
Poznańskiem na Gotuchowie,
w którym hrabina
założyła muzeum, które
może rywalizować z mu-
zeum Krakowskiem, za-
łożonem przez ś. ś. bra-
ta. Na konserwatora
tego muzeum wybrała
mnie hr. Działyńska.
Niemen przyjął tak
pochlebne stanowisko
udałem się na miejsce,
by się przekonać, czy
mi będzie odpowiadać i
czy warto dla niego opuścić
Paryż i nie tutejsze sto-
sunki. Spędziłem tej

109
131

zimy kilka tygodni w Gotschee i zely ~~nie~~ wiele zamówienia w Paryżu nie dały mi perspektywy bezpłatnego zarobku o Krakowie i Lwów z powrotem. Stosunki poznańskie nie pozwalają mi pokazywać do smaku, gdzie coś grzeczną posić Praskiego, bez za to Gotschée nie zachęcają. Zamek cudowny, prześliczne okolice, rozumie, dzisia to widzi, bo Lessezyńskich, mnóstwo, jakich mało, ale Hotel nie wesliczna, park o 200 ciu hektarach, piękne pamiątki Rzeźby, kilka niemieckiego ata, oraz te piękne Niobowe

rezydencyą —— a wtym
moje marzenia się
ziściły. Przyjąłem i
za trzy tygodnie opuściłem
Paryż po oświadczeniu tak
miłym pożegnaniu, by po-
wrócić jeszcze do mej
ojczyzny i ściągnąć tego
stara znakomitego, bez którego
nie do Polski. - Przed wy-
jazdem pozostawałem nadal
za obowiązek poświęcenia
Panience o tak rzetelnej duszy,
która w mej karyerze. -
Malował zamierzam tam
wiele, bo nie brak mi
tam modeli babek,
lek, bab i babek - a
i kościół i wielkie allegorya
warya pod kolorem. Lecz
cóżmo to wszystko wobec

Pani mnie radzi, że będziemy
Paryż na zawsze, postawiłem
wtedy dziesiątego rzeczy
kół i ten absolutny, że
będę przyjeżdżać do Paryża
na choć tak na zak na
kilka tygodni, by być
au courant, co się we
świecie artystycznym
dzieje. Mimo to jednak
nie chciało by mi się
cały rok mieszkać
tutaj w Paryżu, przede
wszystkim ze względu na
rodzinę do Goluchowa,
nie mały też mam
kłopot z opiekowaniem
się tak wielu
gratów i graciów
i przypuszczam się że
nie mi żal będzie

chanej, a Pani znanej ja-
cześci, z której się ozwa
lat przeszło, zadrasz
zrania jej bardzo mi jest
przykrem, bo ona mi była
więcej niż tylko pomoc-
kamieniem, była mi wiecz-
otępną towarzyszką, bo
wierniczką wszystkich
moich myśli i czynności.
Szmat życia z tych mo-
rach zostawiam. —
Pocieszam się myślą, jak
wszystko inaczej byłoby ułoż-
dać na wielkopolskiej
ziemi — klapot jest
tylko z przeprowadzką.
W Salonie tegorocznym
mam dwa obrazy, jeden p.
ej dojny pod t. „W Kościele"

Różnorodne balkiety stare antyki i cupełne antyki katolickie i modlitewki kaiserki na ceny zbożowe — to moja specyalność. Różnorodne czytasiam do tych pastel przedstawiających starą weimarską i niderlandzką strojów tulących do tego antyki strojnych dziewcząt. Postawę na turalnej wielkości, tytuł „Gros chagrin“. —

Dawno a bardzo mało Polaków czytało tego romansu w salonach paryskich, prawda że, że i garotka naszych artystów zamieszkujących Paryż i muzeja wy co roku, chociaż to mają inny nowego tutaj

malarza - polaka : to
jego rzecz. Wacława Szyma
nowskiego, który od jesieni
z całą swą rodziną osiadł
w Paryżu. W jego kwe-
stji - pp. Mickiewiczowie nic
nowego - chyba, że pani
Helena kazi abecnie tutaj
Pani Górska zawsze przy-
dana, wydarzyło dla nie-
go ów prześliczny, na któ-
ry mu wielkiemu serdecz-
kadrinsa wieszanego
przez Podczaszyńskiego - "za
pomnac" nas z artykuła
mi takiej miary jest
Gracia Adamowicz z
Bostonu. Miss Heller
śpiewała, lecz nie miała
wielkiego powodzenia.

A propos śpiewu, nie wiem czy Pani wiadomo, że panna Lodą Schwarz bawi u nas tutaj z Paryża. Również przyjechali tu ks. Ryl's Barney i zamyślają potem stać kilka miesięcy.

A oto słychać u ks. Walickich. Prosy im tu stać nie pozdrowienia i wiktuały, a powiedzieć mi nowe kary i pu[illegible] Masić panią Matyldę, że Rutgers wysłał mi portret Kowalewa za fotografią i śliczny widok z tych cudnych okolic mi przysłany. W Gotschorsie

Przy sposobności chciałbym napisać
się do Schadnicy, a Panią
jak najuprzejmiej prosić
się nie zapomnieć o dalszych
wspólnych wyznaniach gdyż
chciałbym w tym celu
znać się z Pani nowym
adresem. Łącząc dla całego
Domu Pani, co kawałek się
należy, pozostaję z wyrazami
wysokiego uszanowania

Mieczysław Krzyżanowski

adres od 25 b. m.

M. R.

Gołuchów

poczta Bogusław

(W. Księstwo Poznańskie)

nota: można adresować bez ulicy

135

Piątek 2 Marca 900

Wielmożna Pani!

Wdzięczność za uprzejmość moją Panią i poszanowanie z wyrazami jak najwierniejszego uwielbienia dla Wdzięcznych Państwa. —

Żadne mi pewnie że nie będą mogła na, wet adresu ostatniej pługi, bez pytania

Ulożenie Mary na Je-
fluence – ; Sto ne
gat. długo jestere po-
stra za pogłoska cho-
roba.

I zgrabien dra-
cunkiem

Mieczysław Rejzner

~~145~~
136

137

„Lasciate ogni speranza
„Voi, chi entrate!"
Dy ej róż napisać umię...

— — —

Wtorek 29 Czerwca

Wielmożna Pani!

I przypomnisz sobie Pan
słuszność z życiem jak
sienniej. Mając bardzo

28/6 92 34

silny katar nickego nie nie
obawiam.
Przyjdź do Pana o nasza
codzienny pokarm.
Udało mi się namówić Go-
scinnego, by nam Pana
wygrał, będzie na nas cze-
kał o 2giej na plan Cha-
felet. Specyalista od nasio-
kowej bytby nam przydatny,
bez niego nie dało rady. —
Z tysiącami uścisków
Maurycy Reyzner

Rumpelt 5
138

Marienburg 24 Mai 92.

Herzlich erschrocken, liebe Frau von Mlodnicka!

Ihr freundliches Anerbieten liegt vor mir und die Beantwortung desselben selbst nicht einen Aufschub erleiden! Ich wollte ihr schon längst schreiben und für ihr freundliches Interesse danken — etwas unerwartete Hindernisse legten sich stets in den Weg, bis ich endlich eine ruhige Minute benützen will, um Ihnen schreiben zu können! Alles was Sie von Ihnen und den Ihrigen uns mittheilen interessirt uns sehr; wir hoffen Sie noch einmal nicht ganz vergessen haben, das uns sehr leid; hoffentlich haben Sie sich wieder ganz erholt! Auch das Klima soll ja sehr wohlthätig, ist eine große Freude und besonders schön das Zusammenleben von Mütter und Tochter! Inwieweit finden Sie sich

nur nicht! Wirklich Raum beschränkt mir
der Schreiber bei mir so gemessen Befehl!
Gottlob rasch sich Emil von seinem Kommando;
war von Ende zu Ende sich in sich mächtig
zu jeglicher geistigen Anspannung. Die Di-
gestion und der Appetit hat geschadet sehr
in seinem Zeugen viel Trost und Freude
und doch war sie manchmal in Gefahr, die
Nacht zu übernachten und Kraft dafür zu
leiden. Liebes Herz Lieb, Hochbegnadet
Freundin, die Du vielleicht bei mir gewesen
haben — die Frau des Hochbegnadeten und
Hochbegnadeten Pfarrbruder — Ich wie schone
Pfund mehr geworfen werden sollen,
mir war jetzt mir Pfund Leben, d.i. ein
Teil meiner Kraft, schon nicht Zeit
abzutun, den ich in warm- und gemüt-
lichen Räumen, gebe Gott, daß du Ruh
bald vollbringen und wieder ganz gut
wirst!

Mein und ich haben den Winter nicht
sehr wohl gelebt; beide müssten wir der

abschließen. Inflanz [illegible] Soll zahlen. Mein
Urlaub beträgt Juni, ich 14 Tage mehr
und ich wahrscheinlich Dörfe mich, obwohl der
Anfall ein gelinder war, gar nicht erholen, denn
Urteilsspruch des Arztes, der mich früher
pflegte, meinte ich dürfe beispielsweise wieder Grund
ist es nicht so pflichtmäßig nach dem schönen Marienbad
zu reisen, wenngleich es auf der Welt gar viele
herrliche Plätze gibt, die man eben Ruhe zu
suchen meint. Mein ist in München
geblieben, sei mit mir gegangen, erspart
wird wieder den Umzug und Übersiedlung
bereiten, wenn wir gemeinschaftlich nach
Starnberg oder Ammersee übersiedeln. Diese
Tage wollte ich einen Abstecher
nach A. Ottilien unternehmen, um die
neuen Leiden und die Prozedur
der Anfalls in Augenschein zu nehmen.
Pater Anselm ist gar nicht mehr
anwesend, der er fühlt endlich seinen
langgehegten Wunsch und, nach Rom zieht,
wo er noch weilt, um der Propaganda, welcher
er untergeht

Bruder zu verstehen und seine Intentionen recht zu
fassen. Es soll ihm dort verhältnismäßig gut
gehen, d. h. er muß etwas mehr von seiner übri-
gen Arbeit und wird schon vielleicht dazu
nicht gekommen in seinen Bestrebungen
als wünschenswerth anerkannt werden.

Wir kommen nun Ende Juli oder Anfang
August in München zusammen zu Tonen, um
einige Abzeichnungen nach der Natur und selbst-
ständigen Compositionen - wobei das Auge
des Vaters nicht fehlen wird - mag seine
Richtung in die Musik, die Anfangs so gar
nicht begeisterungsvoll schien, doch von Nutzen sein.
Alsdann denken sich die Lyoner Einflüsse
und die Erinnerungen müssen sich neu in uns bilden,
der übrigens doch manche gute Folge haben mag;
wie die Lyoner Eindrücke - die gar mächtig
tiefen sehr ehrenwerthen Gemüthern sind -
schnell doch verblaßten sehr verschwand gegen-
über. Nun aber will ich zum Schluß,
Franz und all' den Seinigen, Lebewohl und Leb-
wohl sagen die besten Empfehlungen und Grüße
wiederend. Gott mit Franz und Ihnen
Ludwig Richter

Weimar 28. Juni 95.

Verzeih, liebe Frau Mladniecka!

Wenn nicht etwas mehr oder weniges in Eile bei uns, so hätten Sie schon früher Antwort auf Ihren lieben Brief erhalten und den Ausdruck unserer freundigen Teilnahme an dem guten Gelingen Ihres schönen Vorhabens! Möchten Ihnen recht viele Kräfte nicht glücklichen Sinnes noch manches wieder wohlgelingen!

Bei uns ist, wie gewöhnlich, der Anfang des Winters sehr gut gegangen und mit der Fortsetzung sind wir bisher zufrieden. Emil fühlt sich schon im Frühjahr wieder wohl, hat wegen Kränklichkeit, von dem ich bei meinem Aufenthalt in Schlesien mich persönlich überzeugt habe, das Leben wie mir Kalbsbrüh

wo sie sich noch zu dem nicht erschwindenden Uebel einer Verstimmung fuhlte. Einige Tage waren wir im Schiff, dann noch 14 im l. Fontainebleau, wo sie aber trotz größter Vorsicht und liebevollster Pflege nicht besser wurde. Nun schien es, auf dem ganzen Verlauf von Connecticut, daß sie vom Aufang an nichts wieder war als eine unaufhörliche Aufregung, die nicht wenigen mild und gemeinschaftig mit ihren Gliederschmerzen, wovon [illegible] schaudervollen, sie quälte. Gott Gott, daß doch endlich alle Leiden Gute abzuziehen und nicht blos von einer sich verspätte um dem armen auf eine Weise zu Vorsorg zu lassen. Einige Tage Aufenthalt haben wir vergnügliche Tage, Tage Unterhaltung, Lesung angefangen z. B. mit, wie im Augenblick auf Mauris endlich mit Ernst und Güte beschäftigt sind. Dem Vater Rhein Dank ihnen warm bitten.

ob und zu Dorpat gehören und in unserer
freundlichen Beziehung oder in einer Lehrstelle
wäre. Es würde mir endlich sehr viel gelegen
sein, über Fragen unserer Ausbreitung des
Reiches Gottes unter Heiden und Juden
über die Verhältnisse in Russland von
B. Schlüter und die Mission in Afrika.
Die Niederlassung eines Bruders scheint
mehr und mehr für eine unserer Filialen
Hofgüter, Wiesenhof, Grünhof für
Pflanzung Charkow und in Sinn der Mission
das soll mich mit mir gehören
Ausbildung gegründet werden.

Wenn eben, ob Sie in Leipzig Ihren
Bruder die liebe Mutter und
Lieb von Ihnen Grüße! die alten
Freunde des Asseliums Christ.
Es ist sehr gut gelungen, schön und
reizend. Besser sein von Liebhaber
Lieb zugeneigten Albrecht Bernhard
für Freiheit Friedrich

zudem noch ein andres, von ihm angeregtes, für Anfänger unter dem Namen „Deutsche Gesellschaft für ärztl. Kunst“? Das gibt uns jetzt einen Weg an, um wahrhaft die Interessen Vieler zu befriedigen. Die Frage der Gründung des Gesellschaftes der Gemeinschaftlichen, die häufig auch der alle Vereinsleben und nicht nach der Qualität. Da wird gibt es aber auch viele wahre Geistliche und die Landpfarrer sind häufig nicht Kunst verständig und ziehen 6 Fürbittgeistliche einem Vorsitzenden Geistlichen vor. Möchte die Gesellschaft, die unter dem hohen Namen viele Mitglieder sich verschaffen, auch ihren Nutzen haben.

Mit besten Empfehlungen meiner Frau und mir an Sie und die verehrten Ihrigen und einen besonders herzlichen Gruß an den lieben jungen Freund

Ihr

ganz ergebener

Sebastian Kneipp

Bettina Riegers Lebensjahre
riedig 2 Mondstein

Ich sage meinen herzlichen Dank,
mein Herr, für Ihren freundlichen
Glückwunsch zu meinem Geburtstag
und zu meinem Doktorexamen. Wenn wir, als
die jüngsten Professoren unserer

Fakultät im Examen gewesen
sind, Sie Ihren Kollegen, Herrn Professor
Stilling zu fragen, ich Ihnen Fragen
vorzulegen, mein Herr Kollege, so
denken Sie, wir bangten 11 Tage
lang, vom Sonntag bis
Donnerstag mit dem ganzen Kollegium.

Liebe Freundin, das sind wir
Dir schuldig, Dir unsere Mutter.
Wir haben Dich und Deine Welt
kennengelernt, Deine und Deiner
Freunde Persönlichkeit und sind
innig Dank, daß wir bei sind!

Du alte Freundin, nicht
Deine Freundschaft — und wir
Dir Deine bisherige Liebe möglich
machen! Du kannst Dir Deine
Freund Dir Freuden gönnen.
Kommen Sie mit Ihrer Familie
Leben und Ihr Wohlbefinden
Freundinnen sich Ihrer Glück

X
143

München 4 tum 2 Münz 1891,

Liebe Frau Wadzeck!

Obgleich wohl noch nämlich Zeit wäre, schreibe ich doch vorsichtig wie Einladungskärtchen für Sie Tag die Festzugs. Wollen Sie und die lieben Töchterchen Ihnen Sie uns Ihnen, so sind Sie freundlich eingeladen auf Sonntag den 12 tum = Mittag. Von 9 Uhr an Sitzen wir die Tribüne, weil wir nicht wissen wo die Einladung groß wird. Um 10 Uhr wird der Zug seinen Anfang, wann er zu uns kommt, weiß ich nicht.

Mit freundlichen Grüßen um Antwort bittend

Emilie Ringseis.

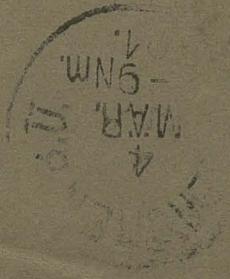

An
Frau Wanda Młodnicka

Pfalzburgstr. 38 II.

Bortniki 28 Marca 1884

144

Wielmożna Pani.

Słówko Taskawe otrzymałem i bardzo mi żałowałem że tak niefortunnie wizyta Taskawych państwa nas minęła. —

Rycinę Sary z francuskim napisem, który mi Pan Grelinski uprzejmie do Bortnik przysłał, przy najbliższej mojej bytności do Lwowa przywiezę i

Wielmożnej Pani z przy-
jemnością w zamian za
exemplarz premii towarzy-
stwa lwowskiego odstępuję.
W nadziei że te słowa
Państwo w dobrym zdrowiu
zastaną zasyłam słodycze
pa dla Lili i proszę być
łaskawą Wielmożna Pani
przyjąć wyrazy wysokiego
poważania i czołobitności
z jakimi kreślę

Ulanyk Rodakowski

146

Wielmożna Pani

Wanda Włodnicka

Ulica Limanowicza 10

Lwów

12

LEMBERG
24
3
7
M

21. 2. 1875

Versailles dem 21ten 7/5

501 147 5/5

Liebe Frau Mohnicke,

Ich hätte schon längst Ihnen so freundlichen Brief beantwortet, dann ich denke gar oft an Sie, und mit inniger Freundschaft an meine Lieba, aber ich hatte Ihre Adresse nicht, Herr war von Lemberg abwesend, und seit seiner Rückkehr bin ich so oft abwesend gewesen, liebe ich so viel zu Hause

gesagt, dass ich noch jetzt mit
allen meinen Leuten nicht
fertig bin. Sie müssen
aber nicht glauben, und mir
nicht oft von ihren Leiden-
schaften anfüllen, auf von Ih-
nen, von ihren Melodien
sprechen, dann ist es gar nicht
nötig und Commandant, und
mir die Welt vollkommen ist ein
wahres Interesse für mich.
Ich erlaube mir für Lieber
Gesellschaft ein Briefchen Post
auf ein ganz einfaches Leben
Bleiben zu schicken, es ist ganz
nichts weiter als dass

Lieber täglich kommen soll
Sie nun mich an nennen zu
können. So gern sitze ich
doch Abends selbst zu Hause,
wenn ich nur genügend Licht
um groß und dick das
Brennholz ist; so muß ich
aber die Herren selbst bitten
für ihr Feuerholz besorgt
dann zu werden.
Wenn Sie es mir gut
und die Tage Stiefbau
nicht wollen und danach
wünsche, aber gern zu schenken
Sie mir die wenige Herrichtung einer nicht

532

Lebenslauf, ob sollten aber so ein
Freund seit einigen Jahren
ein wenig Wärme, und
hat ihr Herz Genuß seit
einer Abendgesellschaft genug?
Kunst in einer Bibliothek Saal
in Hamburg nicht oder, blickt
Herr noch immer auf Kreta?
Doch ich sorge, und sorge in
einem fort, ich muß schreiben
meine Liebe, denn Wort
lassen, sagt sie Küssen, und
Ihr wachsen, Liebe, Güte
Herrn Wiedersehen, das ist
mit treuen Freund schuldig
verbleibe Ihre ergebene
Louise de Bonneval

~~DT~~
~~499~~ 145

Mademoiselle Léonie Blühdorn!

mit herzlichen Grüßen

Ella. —.

~~518~~

S 49
438
150

Mademoiselle Léonie Blühdorn.

Recht schönen Dank für Ihr Lebe-
wohl sowie auch Alles schön Dank zu-
sammt. Meine Empfehlung an Ihr
Herr Gemahlin, Ihr Bruder und al-
len Gruß für meine Leute, Ihre
Adam.

~~520~~

~~495~~ 501
151

Mademoiselle Léonie Blühdorn.

~~520~~

2.1.1877

582 152

Messieurs Olivier et René DE ROMANET; le Comte Jules DE BEAUMONT; Monsieur RODAKOWSKI et Madame RODAKOWSKA; le Comte et la Comtesse DE ROMANET; le Marquis et la Marquise DE CHERVILLE; le Comte et la Comtesse François DE BEAUMONT; le Vicomte et la Vicomtesse Edouard DE BEAUMONT; le Révérend-Père DE BEAUMONT, de la Compagnie de Jésus; le Baron et la Baronne DU ROURE; Monsieur Eugène BLÜDHORN, attaché à l'Ambassade d'Autriche à Paris; Monsieur Richard BLÜDHORN; Monsieur Sigismond RODAKOWSKI et Mademoiselle Marie RODAKOWSKA; le Vicomte et la Vicomtesse DE ROMANET; Madame Gustave DE BEAUMONT; Madame DE RUSSEGGER; le Vicomte Fernand DE ROMANET, Mademoiselle Mathilde DE ROMANET; Messieurs Armand et Louis DE ROMANET; Mesdemoiselles Jeanne, Marthe et Madeleine DE BEAUMONT; Mesdemoiselles Valentine et Béatrix DE BEAUMONT; Monsieur Scipion DU ROURE; Mademoiselle Anna DU ROURE; la Comtesse DE SEMALLÉ,

Ont l'honneur de vous faire part de la perte douloureuse qu'ils viennent de faire en la personne de

Monsieur Victor - Prosper - Gaston Vicomte DE ROMANET,

Chevalier de la Légion d'Honneur,

leur père, gendre, frère, beau-frère, neveu, oncle et cousin germain, décédé à Hyères (Var), le 28 décembre 1876, dans sa 41me année, muni des Sacrements de l'Eglise.

Priez pour lui...

Hyères, le 2 janvier 1877.

Hyères, imp. Souchon.

~~955~~
153

~~586~~

Lwów 24. 9. 882.

154

Droga Wero! Dziś - miałam całą chęć pisać do Maryli, bo interes mego dzisiejszego listu jest do niej, ale piszę w tak rozdzierającej chwili, że coś z tego będzie zapewne w moim liście. Dla tego wolę napisać do Ciebie. Wyobraź sobie, że Bilińska wyjechała z Maryją na objazdy familijne zaręczynowe, tymczasem przed dwoma dniami ten ukochany jedynak Stasio rozchorował się na dur, pokazało się, że dur ciężki zaczął się tak gorąco w głowie, od pierwszej chwili nie było nadziei, wczoraj robiono operacyę, dziś kroi od rana, wszystko bez nadziei, bo coś porobiono z telegramami - jej mieszkanie tuż jak się to na nas odbija. Na dwie godziny ma tu być matka, ale zastanawiam się na jakiś cień życia, jak to przyjmie. To straszne pytania, a otoż wiek kroi się w obie strony, co na jaki patrzy, wszystko jest tu wyniszczające, rozdziera i nie wiemy, gdzie myśl zwrócić. Jedno tylko może uspokaja: że nie ma woli Bożej, wszystko co od Niego nie może postanowione. W głowie nie się obraca, nie wiem jak ci wytłomaczyć interes w tych kilku słowach. Jutro prośba do Maryli,

ideii mianowicie o nawracowanie istoty błagającej na najtkliwsze zatęsknionego tu wiersza - co Kraldowie robiono jej prośbę, ale coś okrutnego, otóż ja czuję wcięcie, że to Maryla dobrze narysuje a Ungerowe Wiedeńskie odbiję - nie wiem jeszcze nic zresztą właściwie na błagającą, zostawiam to waszej fantazji, ale wcale przed zasłoną - Ach ta nie cierpi nikogo, dla tego piszę, choć nie w głowie twoja ta ich przewrotna i myślę o tym jeszcze z tą matką. Zresztą wszyscy zdrowi jesteśmy, nas co Krzyżowy wiedzą nam bardzo przyjemnie, a dla czego nie odpisałam ci na Twój list to powiem zaciekawiona a może się i dowiesz. Ściskam cię z duszy wraz z Marylą i proszę o życie mną odpowiedź w razie odmowy - zabezpieczę

Twoja

Jadwiga Stachowiczówna

Dzieci moje zgadzą się Twoje odbiją - Maryla zechce

156

W noworoczną noc.

pani J. L.

O niemajomy naszej tęsknej duszy
Jutrzejszy roku.
Skrzydła jéj zbrojny w narzędzia katuszy
Idący w mroku!

Ku tobie dzisiaj wyciągamy ręce
Wodne nieznany.
Wołają w trwodze odpychanéj męce:
Bądź przebłagany.
Twój brat rozsiany gwiazdy na niebie
W pełni swéj mocy...
On był okrutny i wypuścił ciebie
Jak ujeźdźca w noc.
Oko potężne! Ty bądź miłościwe...

Gleba zorana —
Biegniemy myśl po niéj stopą sprawiedliwą!
Służyć w pana.

Jednym narodem nie miotaj, o drugi
Jak falą mona.
Za wojną płyną purpurowe strugi,
To śmierci zona.

A ja gdy widzą głtoroą namacnoną
Gwiazdą miłości
Na którą składa wagą nieskończoną
Urok jidności,
Wołam: Przechodniu, patrz, gdie stawiam noge
Nie deptaj matek.
Szanuj pana bitów jedynatków progi
To mały światek.
Nie rusaj gniazdek, bo nam dzieci to niebie
Ane bujmy ogle,
I bujmy tylko o stopień pare cicho
Doń się zbliżyli.
Wie bóg mitościw. Ja prona za niemi,
To jest za drogie
A lepne duse to mają na ziemi
Jui śłady srogie.

Ach bądź miłościw! Niech twe czarna dłoń
I dni, przeplyną
Błogosławione, jak te ciche lata
Co w myśli giną!

158

Jadwiga z Ekielskich Sawczyńska

wdowa po ś. p. Zygmuncie Sawczyńskim

po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 10-go kwietnia 1906 r., przeżywszy lat 68.

Dzieci i wnuki zapraszają -- krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 12-go kwietnia b. r., o godzinie 4. po południu z domu żałoby ul. Nabielaka l. 24 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 10. kwietnia 1906.

„CONCORDIA“

Lwów d. 24. lipca 1890 r.

160

Do W. Jastrzębskiej
o ur. Lichenicz

Kochana i Kochana Pani!

Potrzebuję z tego powodu to mojej krwi i przekonywuję w sprawie pokoju Pani, na którym przez Kochana Pani, a potrzeby osoby p. Władysława Aleksandrowicza. Wolałem się z tego wprost do p. Stanisława Jastrzębskiego, przez mojego bliskiego i jednej osobistości, o której nie mogłem wątpić to jeśli tylko będzie to Pani, nie odmówi sprawy Pana Adama do Lajsz pokoju i Pani, odpowiedzieć

ni, że sprawę tę prowincjonalnie jak tygodnik
jego opinie i te tajemnice dni, nie
pozwolił mówić o nich z Warszawskim i
że obaj Panowie dobrze głos nadstawią,
lub że trzeci Sacho. Wiemy on, że po-
dobny - takiej Rzeczy można Wiedzieć
w oficjalnej - nie znalezione: bo bibliotek
wszystkie są obrosłe - w Rządach
trudno było tego dobrać Ministra
reformować i tam w dwie miesiące
nie wszystkie - w wojsku jak np. w Ofo-
linie nie można sztorcować nowej prowadzi
bo nie ma na to pieniędzy - a prowadzi
istnieje są obrosłe. Więc teraz na
razie

że nie więcej nie będzie można dobić
jak tylko kościołów utrzymując fundu-
cję klerykalną miesiąc styczniowy, gdzie
będzie to tych kroków utrzymać wolno.
Jest to wyrażenie Bobrz. Kh. Dalewski
należy do Rewizorów tej fundacji i obie
rad nie prawnie, że nie te mieszkania prze
prowadzić. O nabycie nieruchomości nie mówiono
nic, bo mojego nie to było wyszło, ale
Jeszcze wprost do Rewizorów jego: Szcze
te jednak postawić Rewizorowi przez
Wójtostwo. Trzeba się nie na myśl, że
po śmierci Klemensa Schmitta nie ma
bibliotekarza w bibliotece Wiktora Ba-
worowskiego. Za nie tym tego Stowarzy-
szenia nikogo prawie, Ktoby był to nie w

jednich stosunkach nie mogę być sam w tym rozpędzie nie jestem - ale jeżeli by Pan Pan Hrabia Rogoś, który jest Stowarzyszeniu z Bonawentura może się podjąć to dopiero, że jest on na tyle Hrabią że albo nabędzie kockas - ale zaprosić by p. Mick. na bibliotekarza. Nie wiem co pisać Schmittowi - przypuszczam, że nie ile złoto Schmitt głos jakiś zostawił, którego na historyi swej pewno nie zrobił.

Tyle mogę napisać o sprawie p. Mickiewicza. Ale przykro mi serce nagle pękło. W Zakopanem bawi Roman Pilat przez Tow. im. Mickiewicza: zaproszony w Mickiewiczu i Gorlicze. Ale wszystkiego

co z Panem na święty Skakalnicy. Można
im iść do Kobiet - Kwaśnica prze-
chodzi z Pieścikiem - i można
było dobrze z tą drogą iść
do niego. Za Pieścikiem przez Wejdo-
(ka) piknowi będę.

Przepraszam najmocniej Kochanie
Kochana Pania za moje tak krótkie
pisanie i błędy ortograficzne ale
z prostej winy, że chciałem i pra-
cować dla jak najlepszej z tego
wyniknąć, za którego powierzenie bar-
dzo Kochanej Pani serdecznie dziękuję.

Kończę przesyłam Kochanej i

Kochana Pani Wiadzy Macierzyńskiego
powiadamia, że jutrzejszy Dzień Pracy to-
dzieje

Kochanie oddaje Pani

Mieczysław Dąbrowski

~~35~~ 163

1 Marca 868.

(191)

Mój poczciwy serdeczny Dziecinusiu!

Ty mnie tak rozrzewniasz Twoimi słowy, prawdziwej szczerości w każdem Twem liscikiu, i nacechowujesz miłością, jaką zachowałaś dla Dziedzica naszego, - a tem samem wyciskasz łzę smutku i radości, że mi Bóg przeciwności pozostawił ostrzyszkę godną serca jego. - Nie dziwuj Panusiu babę, i wstrząśnij skrupułów w wyrażeniach się, bo mnie te by wielkiej ulgę przynosiły, a najlepszy dowód tego, że kilkakrotnie przeczytuję je sobie. Dla tego bądź pewną moja droga Panusiu, że te fiołeczki całem sercem przyjęłam i ucałowałam jak biedny nasz Troi, byłby to nieżyt; - trzymam je w szklanej puszce zamkniętej do której co chwila oko wkładam, - i pewno mi nie uwierzysz gdy ci powiem, że do tej pory tak pachną, jak świeżo zerwane. - Cieszę się już tą myślą

że z każdem dniem chwila się zbliża w której ciebie do serca przycisnę moja droga Zamysin, i powiem ci jak mi było tęskno za Tobą - dziś pamiętnik najszerszych chęci nie mając czasu oznaczyć, kiedy by to mogło nastąpić, bo chciałabym się z Clarnirą i Starzhiem wybrać, i zarazem być na chwilę nad Oldri, bo trudnoby mi było dwa razy z domu się wybierać, - nie dla ambarasu, ale dla obrzydliwych finansów, na które to wspomnienie zawsze się wzdrygam. Nie długo przeszłej ci pieniądze za bilety, i wiesz się że jeszcze przed terminem ciągnienia odbierzesz je, gdybyś jeszcze miała jakie niezapieczętowane do tej pory, to mi przeszlij, a wszelki biskr starań dołożę. O minionym karnawale nic ci nie powiadam, bo dla mnie był tylko snem, i niemiłym snem. Starhutek ręczki Waści całuje, bo buzię bardzo często wyrażoje ile

*) Oldre z obrzydliwości Hoodyńskie wiosłu się ciecko. Bizet zrobił mu 4 bilety we Lwowie

razy fotografię Twoją pokażę, a chuch serdeczne ją wyściskał, wkłada pod poduszkę, i tak całą siłą przyciska do siebie. ——

Mamcia bez bardzo prosi o lekarstwo obite zane na lubiących rozgrzewające napoje, i prosi byś mogła odwrotną pocztą przesłać. Boję z Tobą mają drogą Gampusiu!!!

Twoja sercem całem Mamcia

Mamusi i Ciaci najszczersze pozdrowienia od nas wszystkich! ——

Anielka miój drogi!

Fiołeczek najserdeczniej całuje i dziękuje ci bardzo za pamięć o mnie, my się tam pochwalić nie możemy - tutaj nikt nie widział fiołki - pierwsze od Ciebie były. Adolf pewnie list nasz domiaduje się o zdrowie Twoje ha ja go zadowolnymy - Bogu dzięki pomyślny odszedł - Szal ma od niego zaś Napoleon chciał paczkami w szufladkach! ——

/.

98

Onyszkiewiczowa nie da nas nie pisze, kolwiek się czy nie chora Aldzia, biedna ona z tem telegrafo=
=wiem zdaniem. Dzisiaj czy zdrowa daruś nam Aniołka maj. — Obraz ten olejny "Pożegnanie" będzie na Wystawie w Lwowie prosilam pana, Wł: Dzieduszyc
=kę, aby odesłała tam. Od Żelenskiego ani Krajewskiego listu nie dostałam, niewiem co się tam robi.
Obraz Napoleona do Wiednia nie odesłali — a sprzedany także nie jest bo by mnie dali znać — trzeba się uzbroić w cierpliwość! — Pan Starzkowski zna dobrze Krajews=
=kiego niechby mu napisał list z zapytaniem kiedy ukończa sprzedaż pozostałych (czyli obrazy) rzeczy Kania? to ad tego zawisło przeniesienie Ciała — a przecie ma już odpowiedz. Całuny serdecznie przyjaciela Cię do serca mego
polecając Cię Bogu i Matce najświętszej.

Kamuccia

Żałuję unas odpust, i ale
Jezuska bez grzecha upraszamy
łaski dla naszego Aniola.

~~25~~ 26 165

13 Marca 869.

Droga moja Wandziu!

Jakże mi trudno jest, co pojmuję zdecydować się, i wziąść pióro do ręki ażeby Ci nakreślić o wszystkim, i o wszystkich którzy Ci bliżej obchodzą. Ale pojednawszy się raz na zawsze z smutkiem i tęsknotą, niechciałam i niechcę mieni dowcipkami karmić; dla tego to nieśpieszę jeszcze dziś zakomunikować Ci coś stanowczego co do mojej sytuacyi. — Opiszę Ci o stanie zdrowia biednej naszej Mamuchki, która o tyle jest gorzej, że straciła apetyt, już od 15 Lutego niewstaje, bardziej z padła z ciała, noga jedna spuchnięta, i dotąd mało co schudła; — gorączka która Ją męczyła przez długi

raz, od dwóch dni opuściła, i jest
o tyle silniejszą, że siedzi chwilowo
w łóżku. Niemało przyczyniły się
głupstwa, i niekonsekwencje jakie
zachodzą obecnie w stosunkach
moich. — Trzeba ludziom prze-
baczać, bo nie wiedzą co czynią!
Zdaje mi się że dość dlatych kary-
— Przebaczenie!!

Chciałabym o ile jest w mojej mocy wy-
nagrodzić Mamerze podwójnie te
przykre chwile, — przeplatam jej
więc czytaniem interesujących dzieł,
o ile jest usposobiona do słuchania,
i wprawiam mego Kasiutka do
bawienia Ją, a wiesz jak go kocha.
Mój Boże! czy te chwile któreby zdo-
łały chociaż częściowo wynagrodzić
smutne, i straszne epoki w Jej życiu?

~~95~~
166

Wczoraj rzęsi dni przesniła Mamcerka
snem gorączkowym, są to dnie
letargu, które są wielką ulgą
ludziom cierpiącym, gdy je Bóg w
porę zsela. —
Musisz wiedzieć z dzienników że to
wożystwo Artystyczno-literackie
sprowadziło z Paryża muzejsze
dzieła naszego Biedaka z prywat-
nych własności, i tu już dziś, to jest
13 sz do oglądania w chatelu Sasskim.
Są one na dochód kasyna expono-
wane. —
Wybiore się z Jarkiem do tych na-
szych świętości, ale obiorę porę w
której by nikogo niebyło; — tak jak
nielubię chrześcijańskiego grzecznego nabożeństwa
wa bo mi ono niewznosi duszka do
Boga, tak i tu mi potrzeba ciszy, i
spokoju. —

~~36~~

Wolną chwilą daruj Ci jakiego
rodzaju są utwory, choćaż mniej
więcej wiemy co podczas swego
pobytu w Paryżu stworzył. —

Ściskam Cię i polecam Twojej
pamięci Twoja Mama

Szanownej Mamie i Ciotce najserdeczniejsze
pozdrowienia od nas wszystkich

10/6 85

(7)
167

Łaskawa Pani!

Najwyższą niedelikatnością raczyłaś się Pani powodować, – odmawiając nam wielu prac ś. p. brata naszego Arthura Grottgera z Jej rękopismu porozdających; – odmówiłaś Pani bez względu, w chwili gdy tylu, zacząwszy od Monarchy naszego, Hrabiego Stanisława Tarnowskiego ze Śmiatyni, Hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, i wielu innych magnatów naszych, z prawdziwą rozkoszą pośpieszyli uświetnić pamięć Jego, nadsełając bogactwo prac na wystawę do Krakowa urządzoną przez towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, a która drugi raz już się nie powtórzy. ——

Przez lat 12-cie powodowaliśmy
się wraz z bratem Jarosławem
wygórowaną nieroztropną delikatnością
nie praktykowaniu w 19-tym stuleciu
Dziś upoważniłaś nas Pani do
zapytania Cię, – jaką drogą zostałaś
Pani sukcesorką Albumu
Dziennicka – siostrzenica z mo-
gromem ś.p. brata naszego Arthura
Brat nasz Arthur wyjeżdżając z
mego domu do Paryża, gdy był
przezemnie proszony o mały rysu-
neczek do albumu mego, odpo-
wiedział zapewniając mnie „Pamię-
tek dość po mnie dostaniecie
gdyż w razie mojej śmierci al-
bum moje zostanie własnością
Wasza, jako jedyna spuścizna
która wam po mnie się dostanie

Oto są Jego ostatnie słowa
przed wyjazdem do Paryża: —
Arthur nienmyślał o śmierci, bo
cieszył się powrotem do kraju,
więc niezrobił żadnych zapisów —
— i dlatego to niezostawił nam
żadnej pamiątki. —

Prachy więc Pani odpowiedzieć
mnie łaskawie, na jakiej pod-
stawie zostałaś Pani właścicielką
tych wymienionych rzeczy? —

W nadziei prędkiej odpowiedzi
pozostaję z poważaniem Jego

Maria z Grottgerów
Zawiszowa

Kraków 9 85.

Hotel Krakowski. Do końca bieżącego tygodnia
później zaś u brata Zarzeckiego Ulica Szlak № 44.

do nr: (7)

165

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

R N 3504/18

we

Lwowie

KRAKAU 1
10
6
85
KRAKOW FIL.

Ulica Zimorowicza № 16.

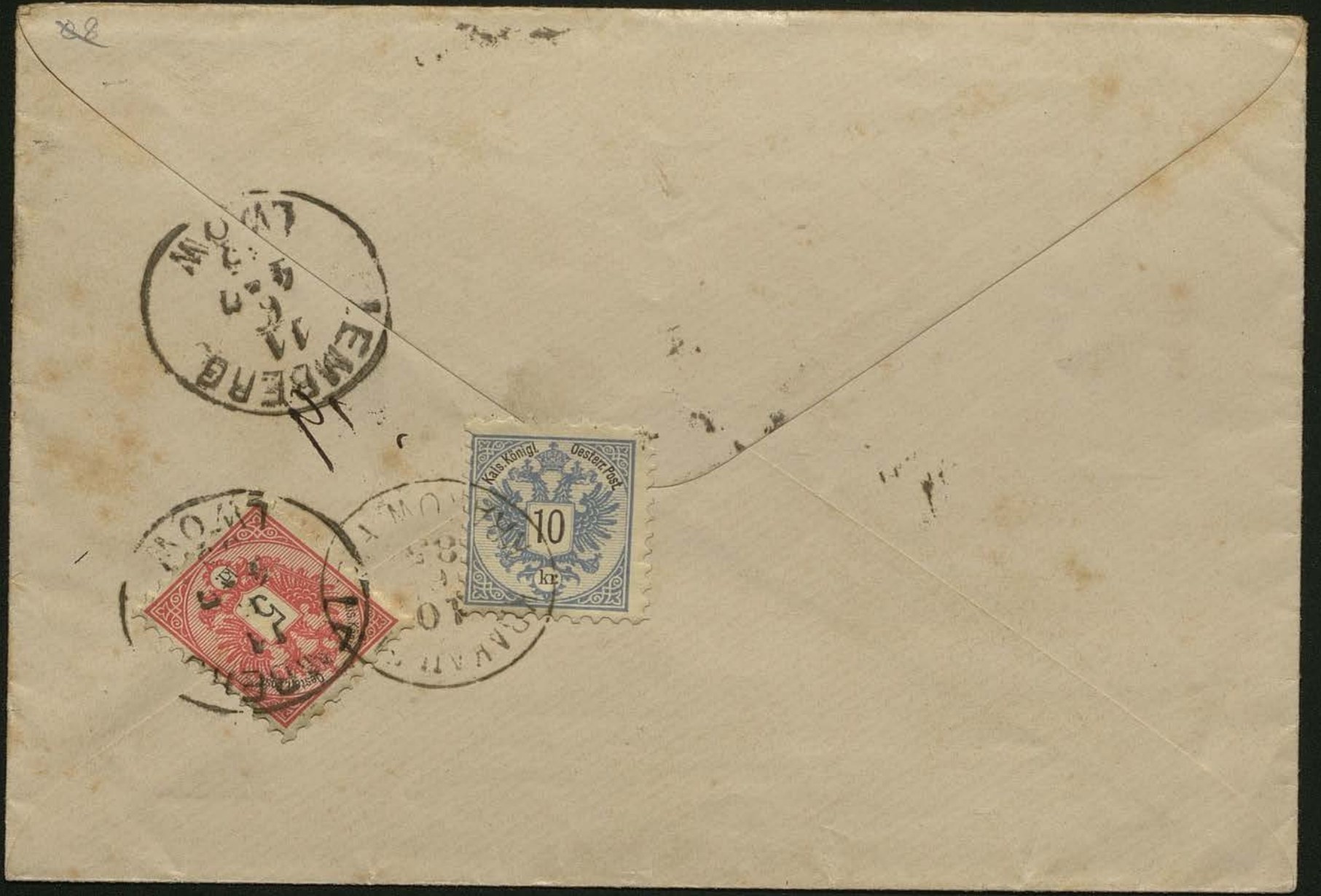
Kais. Königl. Oesterr. Post
10
kr.

+

~~7~~
170

~~W~~ (W)

Za pół godziny odjeżdża Arthurek na kalej, my zaś zaraz po jego wyjeździe idziemy do znajomych na wieczór. Czasu mi mam wiele, ale zawsze jeszcze dosyć na to, abym Ci powiedziała, że tak jak Ciebie Arthur nad wszystko ubóstwia, tak my Ciebie razem z Mamą z całej duszy pokochały.

Pozwól że Ci powiem Kochana Wandeczko, i Ty nas także tak kochaj a dla Arthura zostań na wieki tym najmilszym aniołkiem (jak Cię ~~zawsze~~ zwykle nazywa) i całem jego szczęściem, a za to będzie Ci zawsze wdzięczna

Twoja Mania

Obym Cię przecie zobaczyła!!

Wiesz, wybaczaj mi za poprawki.

8

29.8.1868

83

(A) 171

Kochana Wandeczko!

Czekałam polepszenia, i dlatego odłożyłam moją korespondencję, abym Ci mogła zakomunikować że biednej Mamerce już lepiej. — Ach moja droga, inaczej Bóg chce, bo do dzisiejszego dnia niema polepszenia wielkiego, pomimo wszelkich starań i konsylijów jakie są — jeżeli do dwóch tygodni niebędzie znacznego polepszenia, jestem już zdecydowana, i zrobiłam potrzebne przygotowania, ażeby wyjechać do Wiednia na kurację, — bo już jestem do rozpaczy przyprowadzona, jednakiem stanem a ubóstwem Jej sił i ciała. — Ach moja droga Wandziu, abyś nigdy niedoznawała podobnych smutków jakie z podziału Bożego mnie nie dostały. — Wczoraj wieczorem wysłałam około godziny 8

ażeby łyknąć trochę świeżego powietrza,
i spotkałam P. Korczyńskiego, który kazał
Ci pozdrowić, i powiedzieć, że niepisze,
bo już przestał Ci, jak się wyraził „dwa
mordoryzy swoje, – które jak mu się
zdaje wszystkie niedopełnienia dopełnią.
Wolną chwilą może mi doniesiesz, jak
przepędziłaś czas u zacnej Pani Skulimowskiej.
O sobie nic Ci niedonoszę, bo i cóż powiem,
tyle mogłabym Ci donieść, co człowiek
kompletnie chory i cierpiący, – Dlatego
wolę zamilknąć i unikнąć smutnych
chwil rozpamiętywania. ———

Zawsze całem sercem Twoja Mama
Kochanej Mamie i Ciai serdeczne
pozdrowienia, ———

Kraków 29 Sierpnia

9 Listopada 19 172

Kochana Wandziu!

Jak Wy się tam macie? Szczęśliwsza jesteś oddemnie, — gdyż Ojciec kochany wszystkich zdrowo utrzymuje, a mej biednej Mamuszki stan zdrowia nic się nie polepsza ani kolwiek niby silniejszą się czuje, czego nadzwyczaj pragnę bo jeśli ten postęp dni kilkanaście by potrwał to natychmiast wyjeżdżam z Nią do Wiednia. — Muszę też Ci oznajmić, że przysłaliśmy do oryginału Arthurka Komedyę dziwnym sposobem, bo Władzio z tąk trzecich otrzymał w długu 100 fl. z czego się nadzwyczaj cieszemy. Daruś mi Wandziu droga kiedy ostatecznie Ciebie w progach naszych powitamy bo bardzo

60

nam długo czekać każesz, —
nie odciągaj się więc! —
Oczekujemy z niecierpliwością odpowiedzi i przybycia Twego, — na teraz przyjm serdeczne uściśnienie
ode mnie i mej Mamerki
Twoja Munia

Matce kochanéj i Cioci rączki całuję polecamy się! —
Jasiu całuję rączki wszystkich Dań, — wraz z Władkiem

We środę 11 Listopada o godzinie 11 rano odbędzie się w Krakowie w kościele P. Maryi nabożeństwo na rocznicę urodzin Arthurka oczem Cię zawiadamiamy. —

Wandzia droga!

Ledwo się obróciłam na krześle a już Stasek złapał za list i pisał do Cukie z płaczem nie dał mi pióra Dawno chciałam do Cukie pisać, lecz ciągle zdarzenia się przeszkadzały i znowu do łóżka położyć się musiałam Dziś siedzę w przeźle i zaraz do mego Aniołka piszę aby ci odpisał o najprędszą odpowiedź i o skreślenie piórem w liście gdzie mienie na 10 Lipiec pomieszano mamy Aniołowi i że Lampy się palita z małej strony i gdzie stoły aby mi miała wybaczenie mój Aniołek pan kreślarz nakazał także na 11 Lampy obchodziłam. Dla mego Aniała i błogosławieństwo się odbędzie o 11 godzinie daję ci znać abyś wraz znami modlitwę do Boga o miłość mi uprosiła że ty

(1 Ojca Konstantego Ujejskiego.)

samej gadzinie! Ty się macierz.
Cieszy się niezmiernie na Twój przyjazd droga moja bo abarczyć swoją Kochankę u nas —
Tak ja temu Panu afiarowała 100 to nie chciał mówić ale jak go bieda przyciśnie to teraz da — a biedak tyle pogardzał Damą gadzemi — Te zdadzą może robie wyobrazić jakśmy wszyscy wielki mamy!
Zarka ich ciągle ta, ale lada dzień spodziewa się nieznacia do Bazika dajmy Boże wszech mogący, to złoty chłopiec ani chwili ta nie próżnuje zawsze zakradziony książki dalej Rupit Bachalerzyine i różne zdania wypalia Oleńcami dobrze idą interesa na wielką ma 100 do śniadania kawa — porzewy chłopak afiarnie się sam Zarka nie chcemice utrzymać dokąd Zarko przyjdzie nie dostanie wynadrzającej ienny. Tak teraz Oleś u Stabiego Kanarowskiego i dnesnie mu 4 Kanie — a dwóch abyśmy lepiej czekają jaż aby jak najprędzej do nich przyjechał Gradgeriuo — to wszyscy znajomi znaszych stron z przyjemnością się mieć będą wszyscy zdrowi. Chilony nasze do serca Ci przyciskam Anioła Chrum